Nr 133. Kraków, 14 Czerwca — Środa. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedzielę i dni świąteczne.
...cielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...się w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.—Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 13 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Sejmy krajowe Styryi, Tyrolu i Gorycyi, które wczoraj posiedzenia swe rozpoczęły, naradzać się jedynie tym razem mają nad potrzebami miejscowemi, które szerszy ogół o tyle tylko obchodzić mogą, o ile tu i owdzie kwestya językowa poruszoną zostanie.

Kallay wrócił wczoraj z Pesztu i objął już czynności swego urzędowania.

W sobotę zamknięta została sesya sejmu węgierskiego. Posiedzenia następnej sesyi rozpoczną się 5 października.

W rosyjskiej a nawet europejskiej polityce, najważniejszym, górującym faktem jest dymisya **Ignatiewa** i powołanie w jego miejsce hr. **Tołstoja**. Znaczenie tego faktu, który za sobą pociągnie niezawodnie wielkie zmiany, oceniamy poniżej.

Goniec urzędowy ogłasza dwa ukazy: Uwalniający, stósownie do prośby, hr. Ignatiewa od obowiązków ministra spraw wewnętrznych, z pozostawieniem w godności członka Rady państwa i jenerał-adjutanta; i mianujący prezesa Akademii nauk, hr. Tołstoja, ministrem spraw wewnętrznych, z pozostawieniem go na stanowisku prezesa Akademii i w godności senatora.

Dymisyę Ignatiewa powitała Europa jako symptom pokojowy. Giełda przyjęła ją znaczną zwyżką, na giełdzie zwłaszcza berlińskiej, papiery rosyjskie notowane są o $1\frac{1}{2}$ wyżej.

Ukaz cesarza Aleksandra III, tyczący się zniesienia podatku **pogłównego** postanawia, że podatek ten stopniowo będzie zniesiony i w miarę potrzeby zastąpiony innym. Podług doniesień dzienników reforma ta ma nastąpić w przeciągu trzech lat. Również twierdzą, że w miejsce podatku pogłównego będzie wprowadzony podatek dochodowy.

Gołos donosi, że kwestya języka w stosunkach urzędowych prowincyj Nadbałtyckich stanowczo rozstrzygniętą została na korzyść języka rosyjskiego. Skarga podana na tę decyzyę na imię Cesarza przez wiele gmin, pozostawioną została bez skutku.

Na porządku dziennym parlamentu niemieckiego było wczoraj sprawozdanie komisyi monopolowej, która przedkłada zarazem najdrażliwszą dla ks. Bismarka rezolucyę Lingena, orzekającą, że nietylko monopolu tytoniowego ale nawet podniesienia podatku od tytoniu nie wymagają obecne potrzeby skarbu pruskiego, kwestya reform podatkowych zaś nie jest stósownie do potrzeb ludności obmyśloną. Spodziewano się więc, że w czasie rozpraw nad temi kwestyami wystąpi ks. Bismark i rozwinie raz jeszcze swój program reformy podatków. Wszystkie galerye były z tego powodu przepełnione.

Kwestya rezolucyi Lingena poruszoną została także w klubie centrum. Windhorst przemawiał za opuszczeniem drugiej jej części. Jeśli dzienniki wiedeńskie są dobrze poinformowane, miała się trzecia część centrum oświadczyć za utrzymaniem całości.

Izba deputowanych francuska przyjęła ustawę w sprawie organizacyi, a raczej **dezorganizacyi** sądownictwa, mianowicie ustawę znoszącą nieodwołalność sędziów i zaprowadzającą wybieralność sędziów. Minister sprawiedliwości **Humbert** w imieniu gabinetu całego sprzeciwiał się energicznie tak radykalnej reformie, ale naprożno. Jest nadzieja, że Senat nie udzieli swojej sankcyi tym w całem znaczeniu słowa rewolucyjnym projektom.

Krwawy epizod, którego widownią była Aleksandrya, przyczyni się jeszcze bardziej do skonplikowania kwestyi egipskiej. **Ajencya Havasa** donosi, że o ile dotąd wiadomo, zostało zabitych 50 Europejczyków a 5 Arabów, 80 zaś europejczyków jest ciężko rannych. Stan angielskiego konsula mało zostawia nadziei. W mieście panuje wzburzenie.

W wiadomościach nadchodzących z Aleksandryi uderza przedewszystkiem, że dwustu żołnierzy angielskich wysiadło na ląd i obsadziło konsulat angielski wśrodku miasta, bez względu na owe armatami nasrożone fortyfikacye, które miały uniemożebnić dostęp do miasta.

Dymisya hr. Ignatiewa będzie przedewszystkiem poczytaną w Europie jako oznaka arcypokojowa, a tem samem zostanie z zadowoleniem powitaną. W Wiedniu skłonni będą w tem postanowieniu Cesarza Aleksandra III upatrywać oddalenie niebezpieczeństw, a jeżeli niezałatwienie, to uśpienie i ułagodzenie wielu niemiłych kwestyj bieżących.

O ile istotnie względy na stosunki zewnętrzne wpłynęły na oddalenie hr. Ignatiewa, wiedzieć dokładnie dziś nie można; prawdopodobnie mogły one odegrać pewną rolę. Zdaje nam się jednak, że walka wpływów i stronnictw wewnątrz, że gonienie nieustanne za coraz to nowem rozwiązaniem trudności nie tylko nierozwiązalnych ale nieuchwytnych, że słowem system prób ciągłych w celu zażegnania niebezpieczeństw, stał się głównym powodem usunięcia ministra, który był postrachem dla Europy, a dla Rosyi przedstawiał metodę chwilowych wybiegów i nieszczęśliwych eksperymentów, między którymi ohydnie zapisały się w dziejach prześladowania żydowskie, dokonywane pałką u dołu, a u góry wyjątkowemi rozporządzeniami oraz zachęcającą do gwałtów postawą rządu, która w tej mierze zapewne znacznie się teraz zmieni.

Awantura na zewnątrz nie doszła i awantura wewnątrz wstrętna — oto rządy hr. Ignatiewa.

Ustąpienie jego jest jednak ważnym faktem już dla tego, że zaznacza pewien okres w niezbadanym dotąd procesie politycznym i społecznym, który się odbywa w Rosyi.

Niepodobna nareszcie zapoznawać, że odsunięcie od władzy hr. Ignatiewa, wywrze może wpływ na te sprawy, które za jego rządów powstały lub rozwinęły się, a które nie samej Rosyi dotyczą. Gdybyśmy nawet nie przypuszczali, iż dymisya wczoraj ogłoszona, mieć może jakiś daleki związek z niektóremi z tych spraw, przecież odpowiedzialność za niejedną zrzuconą być dziś może wyłącznie na tego, który już jest niczem.

Co się tyczy samej Rosyi, to chociaż jest ona w stanie zgniłej rewolucyjnej gorączki, jednak nie ma jeszcze dosyć wybitnych lub popularnych ludzi, aby ich wstąpienie lub ustąpienie z rządu wpływało na akcyę wywrotu, która zupełnie osobnemi postępuje torami, ani też aby tu liczyć się trzeba z opinią publiczną, z którą dotąd nikt się nie liczy, ani rząd, ani spisek, ani indywidua, bo nikt nie czuje jej siły i potęgi, bo ona jest jeszcze bezwładną tak wobec despotyzmu u góry, jak rewolucyj u dołu.

Wątpimy zresztą aby za hr. Ignatiewem stał liczny zastęp, słowem, aby był naczelnikiem stronnictwa. Mógł łudzić wszystkich tak jak dawniej łudził dyplomacyę; systemu i celu w jego rządach wewnętrznych dopatrzeć się nie można.

Nierównie jeżeli nie ważniejszem od dymisyi hr. Ignatiewa, to dziwniejszem, a rzec można, zdumiewającem jest powołanie na jego miejsce zbyt znanego, osławionego i z tylu względów złowrogiej pamięci hr. Tołstoja, byłego ministra oświecenia za Aleksandra II. Ustaje tu wszelkie rozumowanie, a utwierdzić się tylko trzeba w przekonaniu o chaosie pojęć, dążeń i czynów w Rosyi. Co ma znaczyć powołanie hr. Tołstoja? Bóg raczy wiedzieć, należałoby istotnie odpowiedzieć. A może nie znaczy nic, tak jak owe bezmyślne czyny Cezarów z ostatnich czasów Rzymu, które usuwały się z pod logiki i rozumowania.

Zmiana ta to dalsze przewracanie się chorego z jednego na drugi bok, chorego, któremu zbywa na lekarzu umiejętnym i intuicyjnym, a nawet na dozorze i opiece należytej.

Najgorszy z najgorszych czasów ostatniego panowania, powiedzieć można o hr. Tołstoju! Już cesarz Aleksander II uznał był, iż człowiek ten stał się szkodliwym i niemożliwym i oddalił go; od jego dymisyi zaczął się zwrot jeżeli nie na lepsze, to na mniej złe, którego ostatnim wyrazem było powołanie hr. Loris-Melikowa do władzy a oddanie teki wychowania publicznego światłemu i uczciwemu bar. Nikolai.

Hr. Tołstoj nie obejmuje jedynie teki, lecz ministerstwo spraw wewnętrznych, to jest dziś kierownictwo sprawami najważniejszemi państwa i zajmie stanowisko najbardziej wpływowe; powrót jego w tych warunkach jest zatem spotęgowanem powrotem do najgorszych czasów Aleksandra II, do najzgubniejszych błędów i pomyłek; jest do oddanie steru państwa w ręce tego, który jako minister oświaty przygotował grunt spiskom i rewolucyonistom, który zdaniem samych Rosyan jest w znacznej części mimowolnym ale złowrogim twórcą dzisiejszego stanu rzeczy.

Oto między innemi, jak się wyraża autor, świeżo wyszłej w Bazylei sensacyjnej, bo jak się zdaje dyktowanej przez wdowę Aleksandra II ks. Dołgorukow-Juriewską książki *Alexandre II, détails inédits sur sa vie intime et sa mort.*

„Chcąc znaleść pomocnika w trudnem swem zadaniu, Aleksander II wybrał człowieka, którego niezaprzeczone zdolności miały mu być rękojmią powodzenia w wielkiem przedsięwzięciu reformy wychowania publicznego. Wybór monarchy padł na hr. Tołstoja, który mianowany został ministrem oświaty. Człowiek ten wielkiej erudycyi, obdarzony poważnym i głębokim rozumem, silnego charakteru, nieprzystępny jakiemubądź wpływowi, nienależący do żadnego stronnictwa, idący wprost do celu, nie zdołał pomimo tak licznych przymiotów zapobiedz, ażeby jego system wychowania młodzieży rosyjskiej nie stanął na przeszkodzie powodzeniu zamiarów jego. Usiłował on stawić tamy rozwojowi wybujałego liberalizmu, a wprost przeciwny osiągnął skutek, czego dowiodły dosadnie następne wypadki. Nie nauka łaciny i greki, wprowadzona do wszystkich niemal gimnazyów i kolegiów, stanęła na przeszkodzie powodzeniu egzaminów rocznych; jest rzeczą niezaprzeczoną, że przyczyną tego była przesadna surowość i wymagania przy egzaminach; surowość, która była obliczoną w tym celu, aby tylko bardzo mała liczba uczniów otrzymywała świadectwa matury, które dają przystęp do wyższych zakładów naukowych państwa. Jakiż był skutek? Oto, że ci młodzi ludzie, którzy przepadali przy egzaminach, pozbawieni świadectwa niezbędnego, aby rozpocząć wyższą karyerę, ujrzeli się w konieczności przerwania rozpoczętych nauk. Wtedy mając odjęte sobie środki dalszej pracy oraz utrzymania, utworzyli oni w społeczeństwie ową kategoryę ludzi wykolejonych, nawpół wykształconych, a przysposobionych wyobrażeniami swojemi i niezadowoleniem do wytworzenia tej sekty rewolucyjnej nihilistów, której adepci zwiększać się będą niezawodnie z każdym rokiem, pomimo ustaw represyjnych, jeżeli stawiane będą nadal te same przy egzaminach szkolnych przeszkody i jeżeli bieg cywilizacyi powstrzymanym zostanie."

Człowiek, który tak opłakane sprowadził skutki, jako minister oświaty, czyż potrafi lepiej i mądrzej kierować nawą państwa? Wątpić się godzi. Z wszystkiego jednak wnosić można, że powołanie hr. Tołstoja jest zwrotem do najwsteczniejszego a prawdopodobnie najwstrętniejszego systemu: fanatyzmu moskiewskiego, a zwłaszcza prawosławnego. Jest to jakby ostatnie wyzwanie i rzucenie rękawicy nietylko spiskowi, ale zwłaszcza wszelkiemu dążeniu do reform! Zdaje się, że jest to zwycięstwo chwilowe p. Pobiedonoscewa, a przedewszystkiem Katkowa, który w caracie zaczyna zajmować *mutatis mutandis* to samo stanowisko, na którem stał Gambetta w Rzeczypospolitej francuskiej, zanim został prezesem Izby i ministrem. Ministeryum hr. Tołstoja może być początkiem anonimowych rządów Katkowa!

Dla Polaków hr. Tołstoj jest przedstawicielem najstraszniejszej epoki ostatniego panowania i współtwórcą odpowiedzialnym prześladowania i nawracania na prawosławie Unitów podlaskich, oraz rusyfikacyi wychowania publicznego. Krwawemi zatem zgłoskami, oblanemi łzami polskiemi, zapisane już jest imię jego w dziejach społeczeństwa naszego. Nietrudno też odgadnąć, jakie uczucia wzbudzać musi w nas przyjście jego do władzy; nietrudno, niestety, przewidzieć, jaką będzie w tej mierze najbliższa przyszłość, jeżeli zwłaszcza istotnie jest to początek oficyalny anonimowych rządów Katkowa!

Zmiana zatem, szczególniej pod tym względem najbliżej nas obchodzącym, jest, sądząc z przeszłości, stanowczą zmianą na gorsze, jeżeli może nie na najgorsze. Przyznać należy, że przez rok swoich rządów hr. Ignatiew w praktyce nie występował przynajmniej zaczepnie przeciw żywiołowi polskiemu. Trudno choćby tego oczekiwać po systemie opartym na dzikim fanatyzmie religijnym, politycznym i narodowym byłego ministra oświaty, ober-prokuratora Synodu i redaktora *Moskowskich Wiedomostiej!*

Złudzenia wszelkie pozostawiamy Europie i jej dyplomacyi, niech się kołysze, kiedy chce koniecznie, miłą nadzieją, że jakakolwiek zmiana wewnątrz Rosyi wpłynąć może na ostateczne cele jej polityki zewnętrznej; niech mniema w prostocie ducha, czy zaślepieniu, że Tołstoj, Pobiedonoscew i Katkow mniej ją nienawidzą, niż Ignatiew; lub że nie są oni moskiewskimi i prawosławnymi fanatykami, niebezpieczniejszymi jeszczcze, bo głębszymi i zaciętszymi panslawistami! Słowem, kiedy Europa chce być koniecznie oszukaną,

---

Zieleń.

I.

Już zazieleniły się łąki, pola pokryły się runią, drzewa i krzewy rozwinąwszy swe listowie roztaczają miły cień, dając schronienie przed palącym promieniem słońca, cała przyroda w wiosennej szacie zachwyca serce i umysł, teraz ochoczej, swobodniej i weselej na tym bożym świecie.

Szczególna bo to zieloność; ani ją porównać z jakąkolwiek inną, żadna, choćby tąksamo wielkie pokrywała przestrzenie, nie mogłaby wywołać tego samego wrażenia. Każdy choć nie fizyk i nie botanik na to się zgodzi, zgodzi się i na to, że przyczyny tego nie zna, ani wie wskutek czego rośliny są zielone i jakie to ma dla nich znaczenie. Są to jednak rzeczy jeżeli już nie wyczerpująco we wszystkich szczegółach, to przynajmniej w głównych zarasych zbadane.

Naprzód co do różnicy zieloności listowia od każdej innej, to źródło jej leży w różnicy światła, które ono od swej powierzchni odbija. Rzecz to bardzo prosta. W celu jej objaśnienia, najlepiej wziąść za punkt wyjścia wspaniałe zjawisko na sklepieniu nieba zwane tęczą. Podziwiano je od dawna, a od czasów Newtona znamy jego przyczynę. Wiemy też dziś, że białe słoneczne światło, jeżeli w ten lub ów sposób zostanie rozszczepione, przedstawia szereg kolejno po sobie następujących barw: czerwonej, pomarańczowej, żółtej, zielonej, niebieskiej, i fioletowej, które nazywamy **zasadniczemi** barwami słonecznego widma. Wszystkie inne pochodzą bowiem z różnego zmięszania się tych siedmiu zasadniczych.

Każdy z nas wie i to, że patrząc na świat oświecony białem światłem słonecznem, przez szkło czerwone lub niebieskie, innych barw nie odróżniamy prócz czerwonej w pierwszym, niebieskiej zaś w drugim razie. Czyżby światło przechodząc przez szkła tak barwne miało ulegać zmianie? Czy promień białego światła przechodząc przez szkło zabarwione ma się zmieniać w ten sposób, że wychodząc z drugiej strony szkła czerwonego albo niebieskiego, staje się czerwonym lub niebieskim? Najprostszem doświadczeniem możemy się przekonać, że tak nie jest. Jeżeli bowiem spojrzymy na tęczę czyli światło białe ale rozszczepione na zasadnicze barwy widma, przez szkło n. p. czerwone, to prócz czerwonego paska tęczy, nie zobaczymy innych jej kolorów; szkło niebieskie nie dozwoli nam znów odróżnić innych barw tęczy prócz niebieskiej itp. To znaczy, że z owych siedmiu barw zasadniczych, przechodzi przez ciało, które nam się wydaje n. p. czerwone, tylko jedna, wszystkie inne zostają w niem zatrzymane, czyli ściślej się wyrażając, zostają przez nie pochłonięte. Podobnie szkło niebieskie pochłania 6 barw, odbijając jedną błękitną. Tak samo prawie we wszystkich wypadkach.

Wszystkie barwy otaczającej nas przyrody: zieleni listowia, kwiatów, skał, ziemi, wody i mineralnych farb ztąd pochodzą, że ciało, które wydaje nam się być zabarwionem, pochłania pewne części białego, słonecznego światła, a jego niepochłoniona reszta odbita od powierzchni dostaje się do naszego oka i wywołuje tam wrażenia danego zabarwienia.

Mało jest na świecie takich przedmiotów, któreby pochłaniały z siedmiu barw widma wszystkie prócz jednej. Największa część pochłania kilka barw w zupełności, lub częściowo i kilka też bo pozostałą resztę odbija. Ztąd barwy tworów przyrody są po większej części **mięszaniną** barw zasadniczych. Oko nie jest w stanie tego rozpoznać. Nauka posiada jednak łatwy tego środek w narzędziu zwanym spektroskopem.

Przyrząd ten wykazuje, że światło **odbite** od farb i minerałów zielonych nie zawiera w sobie ani śladu czerwonych promieni. Przeciwnie zaś zielona barwa roślin tem się od wszystkich innych zielonych barw różni, że światło od powierzchni listowia odbite i dochodzące do naszego oka zawiera przedewszystkiem żółte i czerwone promienie, przytem odrobinę zielonych, niebieskich i fijoletowych. Z **pomięszania** tych wszystkich barw powstaje w naszem oku wrażenie barwy **żółtozielonej**, która jest kolorytem listowia przy jego zwykełm dziennem oświetleniu. Ztąd pochodzi ta różnica pomiędzy zielonością mineralną a roślinną, która tak potężny wpływ na nerwy nasze wywiera.

Ta mięszanina światła odbitego od roślinnej zieleni, zawierająca w sobie prócz innych także czerwone promienie, jest też przyczyną, że listowie naszych drzew, że szmaragd łąk przy różnem oświetleniu n. p. jasnych słonecznych promieni, lub światła od chmur odbitego albo łagodnego oświetlenia niebieskiego stropu, bardzo wybitnym ulega zmianom. Przy zachodzie słońca i czerwonawem jego świetle mogą się drzewa wydawać nawet czerwone lub czerwono-pomarańczowe.

Biorąc zielone części roślin: łodygi, czy liście, już bez pomocy jakiegokolwiek narzędzia można się przekonać, że nie cała masa ich ciała jest zielona. Mikroskop utwierdza nas w tem przeświadczeniu.

W zielonym liściu odróżniamy owe żyłki, które się rozgałęziają na coraz delikatniejsze niteczki, złączone wreszcie w siatkę, czyli nerwy, które są białe, tęgie, składają się z rurek i włokien, i są krótko mówiąc drewniane. Powiedzieć drewniane, to znaczy powiedzieć dwie rzeczy: tęgie i przeprowadzające z łatwością wodę, bo jak wiemy, kawał drzazgi umieszczonej końcem w wodzie nakaja się nią w całej swej długości. Rzeczywiście te nerwy są drogą, którą woda czerpana przez korzenie dostaje się do liścia, a jednocześnie silnem na wsze strony rozpiętem rusztowaniem, na którem spoczywają dopiero miękkie zielone części. Wszystko na zewnątrz pokryte jest cieniuteńką skóreczką, naskórkiem, który jest nieprzepuszczalny dla wody i gazów, ale ma w sobie, szczególniej na spodniej stronie liścia, liczne otworki (szparki), przez które powietrze dostaje się do środkowej zielonej części liścia.

Te środkowe miękkie części, miękisz, składają się, podobnie jak nerwy i naskórek, z pojedynczych cząstek, otoczonych ze wszech stron delikatną błoneczką, komórek. Są to pęcherzyki tak maleńkie, że w miękiszu liścia np. trzeba ich ustawić z 50 lub co najmniej z jaki dziesiątek, obok siebie w prostej linii, żeby otrzymać długość jednego milimetra. Nie są one kuliste ale od wzajemnego nacisku zazwyczaj wielościenne, a stykając się z sąsiedniemi tą lub ową ścianą, pozostawiają przecież między sobą puste przestrzenie, to jest takie wśród których znajduje się powietrze. Wszystkie te, powietrzem wypełnione przestwory, stykają się z sobą i pozostają przez szparki, znajdujące się w naskórku, w bezpośredniem zetknięciu się z otaczającem liść powietrzem.

Każda taka komórka, z jakich się miękisz liścia składa, jest wypełniona ciałem szczególniejszego złożenia, przeźroczystem, klejowato-gęstym, podobnem do białka kurzego jaja; rzeczywiście zawiera ono w sobie substancye, które chemicy nazwali białkowatemi, a które są złożone przedewszystkiem z 4 pierwiastków: tlenu, węgla, wodu i azotu, prócz tego jednak inne ciała jak cukier i t. p., które mają w swym składzie trzy tylko z tych pierwiastków nie zawierając w sobie azotu i nazywają się wodanami węgla. Takiej kombinacyi ciało nazywa się: *plazma*. Jest ono podstawą wszystkich bez wyjątku zjawisk życia tak w świecie roślinnym jak zwierzęcym. To co żyje, wszelaka żywizna, żyje tylko przez plazmę. Ona to pobiera pokarmy, przerabia je, oddycha, wydziela niespożyte części, jest pierwszą przyczyną ruchów, wrażliwości i myślenia. Jak się przez żywienie z zewnątrz rozrośnie, to wówczas tworzy w swym pęcherzu poprzeczną ściankę i z jednej wytwarza dwie nowe komórki, które w ten sam sposób mogą się mnożyć i być przyczyną, że część pewna ciała rozrasta się wielokrotnie.

Wśród tej to plazmy komórek spotykamy, w miękiszu liściowym i we wszystkich częściach roślin które są zielone, maleńkie jej cząstki, okrągławe lub nieco wydłużone, które są zabarwione na zielono i noszą dla tego nazwę gałeczek zieleni.

Te gałeczki są tak maleńkie, że trzeba ich ustawić obok siebie w prostej linii 500 lub 100 co najmniej, żeby otrzymać długość jednego milimetra. W jednej komórce bywa ich zazwyczaj kilkanaście lub kilkadziesiąt, a liczba ich z wiekiem komórki zwiększa się w skutek tego, że i one rosną i jak staną się dość wielkie, rozpadają się na dwie lub więcej części.

Chociaż to taki drobiazg, ale ponieważ go jest dużo, ponieważ leży w bezbarwnym płynie, otoczonym przeźroczystemi ściankami, więc występując w masach staje się widocznym i sprawia, że wszystkie części, w których się pojawia, wydają się być zielonemi.

Jak powiedziałem, gałeczki zieleni są cząstkami plazmy, a różnią się od plazmy bezbarwnej tem, że są zielone. Ta ich właściwość ztąd pochodzi, że w każdej gałeczce znajduje się szczególny barwik, zwany z powodu swego kolorytu zielenią. Wiemy, że rośliny zielone, nawet po ugotowaniu nie tracą swej barwy, oczywiście więc zieleń jest w wodzie nierozpuszczalną, rozpuszcza się za to z łatwością w wielu środkach, jak w spirytusie, benzolu, eterze i w innych.

Chemicznego składu zieleni nie znamy, choć w ostatnich czasach dużo nad tem pracowano; zdaje się jednak, że w skład jego wchodzi prócz tlenu, węgla, wodu i azot, podobnie jak w skład plazmy bezbarwnej, która nadaje postać gałeczce zieleni.

Ten barwik zieleni potrzebuje do swego powstania kilku koniecznych warunków.

Kto w swojem życiu rozkroił choć jedną głowę kapusty, ten widział, że kiedy jej zewnętrzne liście są zielone, to wewnętrzne, ukryte w środku, są słomiasto-żółte. W takich liściach, w ich miękiszu, znajdują się wprawdzie gałeczki plazmy, ale nie są jeszcze zielone. Dla czego? Jeżeli z kapuścianej głowy, rosnącej w gruncie, poobrzynamy zewnętrzne liście tak, że wystawimy na światło te, niegdyś wewnętrzne, które są słomiasto-żółte, to zobaczymy, że po upływie kilku dni i one zazielenieją, a mikroskop przekona nas, że barwa wystąpiła w gałeczkach plazmy, które już były poprzednio gotowe, tylko nie były zielone. Światło jest więc koniecznym czynnikiem do wytworzenia barwika w gałeczkach zieleni.

Zdarza się przecież, że krzewy i drzewa chociaż wystawione na światło są podobnie jak owe liście z wnętrza kapuścianej głowy chorobliwie żółtawe.

Daje się to najczęściej widzieć na miejskim bruku, albo w miejscach, które świeżo zasypano bądź czem, przeważnie jednak ceglanym gruzem. Razi to zwłaszcza wtedy, jeżeli obok takich żółtawych, chorobliwych, rosną jędrne, zielone krzewiny. I w tym razie znajdujemy w tak **wypłonionych** roślinach gałeczki plazmy, tylko, że nie zielone. Cóż jest w tym razie przyczyną braku zielonego barwika w gałeczkach? Oczywiście nie brak światła. Długoby szukać, gdyby kto nie wiedział. A zapewne niktby zrazu nie wpadł na pomysł przepisania wypłonionej roślinie leku, którym w rozmaitych formach przepełnione są dziś apteki. Niktby nie przypuścił, że to brak żelaza sprawia tę blednicę niedozielności roślinnej. Tak jest jednak w rzeczywistości. Podlewając bowiem taki wypłoniony krzak wodą z odrobiną soli żelaznej lub kropiąc jej liście takim roztworem, można oboma sposobami przywrócić roślinie jej zdrową, zieloną cerę, jak to już w roku 1843 odkrył Euzebiusz Gris, francuski fizyolog.

Nareszcie i ciepło jest koniecznym warunkiem powstawania zieleni, bo w ciepłocie, która zaledwie pozwala roślinie wzrastać, jej nowo powstające części są pozbawione zieleni, wypłonione podobnie, jakby w braku żelaza, czy światła.

Józef Rostafiński.

(Dokończenie nastąpi).

niech nią będzie w zamian za kilka miłych chwil pokojowych i podwyżki na giełdzie!

Giełda znalazła się wczoraj w trudnem położeniu: wiadomość z Petersburga o ustąpieniu hr. Ignatiewa zachęcała ją do zwyżki, wiadomości z Aleksandryi spowodować mogły zniżkę.

Depesze nadeszłe wczoraj z kraju Faraonów doniosły o zaburzeniach a nawet krwawych zajściach w chwili, w której już i tak sprawa egipska zatruwała villegiaturę i coroczny odpoczynek niezbyt zresztą znużonej dyplomacyi. Nie powiemy nic nowego, stwierdzając, że główne jej znaczenie polega na tem, iż nietylko jest ona w związku, ale że jest częścią składową wielkiego zadania wschodniego. Jako taka, jest ona ważną, doniosłą, europejską, a nawet staćby się mogła groźną; wszystko bowiem, co dotyczy kwestyi wschodniej, stać się może dla Europy niebezpiecznem, poruszając antagonizmy, interesa i żądze mocarstw. Zdaje nam się jednak, że żaden szczegół, w dzisiejszem położeniu rzeczy, nie jest w stanie wywołać całości sprawy wschodniej, że do tego potrzeba z góry powziętego zamiaru albo kilku mocarstw europejskich, albo przynajmniej jednego. Takiego zamiaru prawdopodobnie nie ma obecnie żadne mocarstwo, a zatem uda się pomimo nawet krwawych zajść w Aleksandryi, zlokalizować sprawę egipską na teraz. Niemniej jednak nauczającym jest jej przebieg i dostarcza wskazówek na przyszłość, zwłaszcza na chwilę, w której otwartym zostanie ostatecznie wielki spadek państwa ottomańskiego.

Jedynym co do Egiptu spadkobiercą może być Anglia, a raczej musi nim być, jeżeli zechce zabezpieczyć swoje żywotne interesa, to jest drogę do Indyj przez kanał sueski. Jestto tak wyraźną, nieublaganą dla niej koniecznością, że nawet nie może i nie próbuje jej uchylić pełna pokory i abnegacyi filantropijnej polityka zewnętrzna gabinetu Gladstona. Nawet Gladstone nie śmiałby się zrzec Egiptu! Przyznany a raczej ofiarowany Anglii już w słynnej rozmowie cesarza Mikołaja z posłem angielskim przed wojną krymską, Egipt od onego czasu nabrał przez wykonanie dzieła p. Lessepsa istotnego, pierwszorzędnego, żywotnego dla W. Brytanii znaczenia. Jeżeli zatem idzie o rozwiązanie w wielkim stylu, Anglia musi rada nierada być w tej mierze pożądliwą, i jej lub też jej wyłącznemu wpływowi przeznaczony jest w przyszłości Egipt.

Dla innych mocarstw może on być przedmiotem targów ze względu na inne części spadku ottomańskiego. I dlatego niezupełnie łatwo wytłómaczyć sobie można, czego szuka Francya wespół z Anglią w bardzo niefortunnej dotąd wyprawie na brzegach Egiptu i co się spodziewa tam znaleźć? Dotąd znalazła jedynie sposobność odegrania niepocieszonej roli, a w przyszłości spotkać ją tam mogą tylko zawody. [illegible] stanu angielscy nie tają, iż wcale im ta wspólna akcya z Francyą nie dogadza, przewidują bowiem, iż z niej to tylko wyniknie, że kiedyś Francya oskarżać będzie Anglię o obłudę i złą wiarę, gdyż ta ostatnia nigdy nie będzie mogła zezwolić na podział panowania lub wpływu w Egipcie. Chęć udawania, że się odzyskało stanowisko europejskie, zadawalanie się pozorem i polityka szukająca złudnego a może zawodnego na brzegach afrykańskich odwetu, za ciężką i istotną stratę Alzacyi i Lotaryngii — oto powody postępowania Francyi, która pomimo tradycyi krucyat i wojen napoleońskich, nie może marzyć o usadowieniu swej władzy lub swojego wpływu w Egipcie, która nawet raczej ma na oku Syryę, nie mówiąc o Tunisie, do którego prawa nikt jej nie zaprzeczy ostatecznie.

Dotąd skutki nie odpowiedziały w Egipcie chęci odegrania wielkiej a nawet poważnej roli, a przyznać trzeba, że oba mocarstwa zachodnie w nader upokarzającem a nawet śmiesznem znalazły się tam położeniu, jak się to zwykle dzieje, kiedy się dobrze nie wie, czego się chce, lub kiedy się nie śmie zrobić tego czego się chce. Wysłanie okrętów angielskich i francuskich posłużyło tylko do wykazania nieporadności i bezsilności dwóch mocarstw. Zrozumiał to z orientalnym sprytem Arabi i zużytkował dotąd doskonale. Anglia i Francya ujrzały się w konieczności powołania się na niewygodną nader w przyszłości pomoc i władzę Sułtana, naczelnika świata ottomańskiego, co nie może wyjść na korzyść ani angielskiego ani francuskiego wpływu na wybrzeżu afrykańskiem. Wzrośnie wskutek tego tylko niesłychanie przybierająca rozmiary duma Padyszacha, a wzmoże się fanatyzm muzułmański i nienawiść do mocarstw zachodnich.

Porta, która znajduje dziś jedyną pociechę i zadośćuczynienie w kłopotach i upokorzeniach dyplomacyi europejskiej, odmawia dotąd udziału w konferencyi, której znaczenie i praktyczność niejasna, która jednak byłaby wyjściem dla Anglii i Francyi z chwilowego kłopotliwego położenia. Tymczasem pod okiem eskadry angielsko-francuskiej, seidy Arabi beja mordują Europejczyków i konsulów mocarstw! Piękny obraz potęgi, siły i rozumu koncertu europejskiego!

Sprawa egipska wywołać może obecnie jeszcze wiele podobnych epizodów i może stać się przyczyną znacznych wypadków, że wspomnimy tylko, iż w skutku smutnej roli, jaką odegrała Francya, upaść może ministerstwo p. Freycineta, które stoi jedynie wielką przed p. Gambettą obawą Izby, aby nie została przez niego rozwiązaną. Mniemamy jednak, że w tej chwili sprawa egipska nie wywoła sprawy wschodniej, bo ją podnieść na prawdę mogą tylko mocarstwa.

Przebieg dotychczasowy kwestyi egipskiej świadczy, że jeżeli państwo Ottomańskie niezdolnem jest istnieć, — to Europa niezdolną jest objąć po nim spadku! Nie zmieni tej smutnej prawdy żadna konferencya, a zwłaszcza konferencya, której zwołania żąda Francya i Anglia, chociażby się nawet kiedyś zebrała. Ważniejszemi od konferencyi będą na razie postanowienia mocarstw wobec krwawych wypadków, zaszłych w Aleksandryi. Gdyby można było wierzyć w męskość i dzielność ich zamiarów i czynów, przypuścićby można, iż poniekąd te wypadki byłyby im na rękę. Prawdopodobniej jednak staną się one nowym a niemałym dla nich kłopotem, który nie obróci się na ich chwałę.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Poznań 7 czerwca.

Znana sprawa Luxa, inspektora szkolnego w powiecie poznańskim, który dowolnie polskie dzieci o niezupełnie polsko brzmiących nazwiskach zaliczał do niemieckich i po niemiecku nawet pacierza uczyć rozkazał — tą miała dobrą stronę, że raz więcej stwierdziła roztropność i wyższy stopień oświaty włościan naszych. Na ich to bowiem przeważnie żądanie zgromadziły się odnośne wiece w okolicy Poznania, a i oni sami najbliżej [illegible] stosunki, najtłumniej też je przedstawić umieli, czując dobrze gwałt i krzywdę, jaką p. Lux wyrządzić im usiłuje.

Im bardziej czujemy i oceniamy siłę oporną najlepszego ludu wielkopolskiego przeciw germanizacyi, tem nas bardziej przeraża wzrost wychodźtwa, usuwającego z kraju ten najdzielniejszy i największy żywioł. A ostatnie statystyczne dane rzeczywiście przedstawiają się groźnie. Obliczenia emigracyi do Ameryki w r. 1881 fatalne wykazują dla nas cyfry. Najwięcej bowiem mieszkańców Prusy zachodnie i Pomorze, tracąc 17 głów na tysiąc, a na drugiem zaraz miejscu bezpośrednio Wielkie Księstwo Poznańskie, gdzie ubyło 13 głów na tysiąc. Że zaś wśród wychodźtwa stoją w czele tem państwie dzielnice polskie, bo Prusy zachodnie i nasze Księstwo a i Pomorze niegdyś było zamieszkałe przez polską ludność. Na przeciwnym krańcu obliczeń statystycznych emigracyi znajdujemy nowe odłamy dawnej Rzpltej, bo Prusy wschodnie i Szląsk, gdzie najmniejszy ubytek, skoro zaledwie dwóch głów na tysiąc. [illegible] Szląsk [illegible] tamecznych mieszkańców do zamorskich wędrówek, podczas gdy od nas, zręcznie zastawiane sidła ajentów wyprowadzają wciąż całe zastępy emigrantów. Samo Księstwo Poznańskie straciło w jednym, ubiegłym roku 24,100 wychodźców przeniesionych do Ameryki, Prusy zachodnie 23,834, co razem czyni około czterdziestu ośmiu tysięcy dusz! Ponieważ głównie żywioł polski ulega prądowi wychodźtwa, liczyć można, że w roku zeszłym utraciło do 30,000 polskiego ludu, w $^6/_{10}$ opuszczającego kraj na zawsze. A w miejsce odchodzących za morze pchają się Niemcy, znani jako najemnicy, [illegible] kolonistów, wypełniając opuszczone stanowiska. Stosunki szkolne i religijno-polityczne główną może [illegible] włościan naszych do [illegible] siedzib.

Towarzystwo przyjaciół nauk odbyło świeżo walne zebranie, w którem [illegible] radosne a długo wyczekiwane orędzie, że wkrótce i [illegible] otwartą zostanie, i gmachy muzealne doczekają się zupełnego urządzenia. Inauguracya ich ma się odbyć w [illegible] uroczystości w jesieni b. r., a spodziewamy się, że i krakowscy goście wezmą udział w publicznem posiedzeniu, [illegible] br. Stanisława Tarnowskiego i Dra Michała Bobrzyńskiego.

Z powszechnym żalem [illegible] X. lic. Chotkowskiego, którego kaznodziejska wymowa wielce tu była cenioną, a który w dziedzinie literatury ludowej i redakcyi niezrównanego *Przyjaciela ludu*, liczącego już dwadzieścia dwa lat istnienia, niewynagrodzoną zostawi próżnię.

Konstantynopol 6 czerwca.

Zabawne wydarzyło się zajście w ministeryum spraw zagranicznych w sobotę. Ambasadorowie, których rządy przystąpiły do projektu konferencyi w sprawie egipskiej, udawali się jeden po drugim do Saida baszy, aby go o tem zawiadomić. [illegible] Reszid bej prywatny sekretarz Sułtana z półurzędowem doniesieniem, że Derwisz basza wyjeżdża do Kairu, [illegible]. Przybywszy do ministra spraw zagranicznych każdy z reprezentantów znalazł się w [illegible] oświadczył: „Mam W. Ekscelencyi udzielić wiadomość". — „I ja z mej strony mam coś do udzielenia." — „Nie — ja wprzód muszę udzielić." I nikt nie chciał ustąpić, gdyż jeden i drugi przypisywali wagę do kwestyi pierwszeństwa, i dla tego-to Sultan chcąc wyprzedzić zawiadomienie o Konferencyi, wysłał zrana Reszida beja do ambasadorów. Lecz Reszid bej nie jest ministrem i odwiedziny jego nie miały znaczenia ze stanowiska dyplomatycznego. Spór o pierwszeństwo przedłużał się u Saida baszy, aż w końcu wpadnięto na myśl rozjemczą podając sobie równocześnie noty z ręki do ręki.

Mówią, że projekt konferencyi w sprawie egipskiej niemile dotknął i widocznie Sułtana rozdrażnił; oświadczył on głośno wobec osób, które się znajdowały w jego otoczeniu, że niedozwoli aby konferencya zebrała się w Konstantynopolu, i Turcya brała w niej udział. Obecna kryzys egipska, dodał, jest kwestyą wewnętrzną i jemu samemu jako zwierzchnikowi kraju służy prawo uregulowania jej, o ile ona nie dotyczy interesów europejskich. Bezzwłocznie zwołaną została Rada ministrów w Ildiz Kiosku, na której uchwalono wysłanie do Kairu specyalnego pełnomocnika. Said basza udzielając tej wiadomości ambasadorom, rzekł zarazem, że Sułtan spodziewa po tym skutecznym środku rychłego i zupełnego załatwienia kwestyi egipskiej.

Derwisz basza, którego powołano z Saloniki, naznaczony został komisarzem cesarskim. Ponieważ nie chodzi o rokowanie z Kairem, lecz o zawiezienie tam rozkazów i dopilnowanie ich wykonania, nie tyle potrzeba było dyplomaty, ile żołnierza umiejącego rozkazywać i zmuszać do posłuszeństwa. Do boku Derwisza baszy dodani zostali: prezes wydziału karnego trybunału kasacyjnego, drugi sekretarz pałacowy Kadri bej, trzej wyżsi oficerowie sztabowi adjutanci sułtana i jeden Mollah nazwiskiem Ahmed Essad, który odbył kilkokrotną podróż po Egipcie. Derwisz basza ma instrukcye, aby doprowadził do pojednania Chedywa z Arabi baszą. Notabene nie ma mowy o oddaleniu Arabi baszy i powołaniu go do Konstantynopola, jak tego żądały mocarstwa. Pojednanie jego z Chedywem w naturalnem następstwie spowoduje utrzymanie go w gabinecie. Sułtan niechce aby mu Europa narzucała prawa. Byłby on wcześniej wyprawił poselstwo swe do Kairu, gdyby statki anglo-francuskie były się cofnęły do Aleksandryi.

Francya i Anglia jak równie cztery inne mocarstwa nie troszczą się zresztą równie o oddalenie Arabi baszy jak o utrzymanie Tewfika baszy, byleby się sprawy ułożyły w Egipcie i zaręczoną była jak dawniej opieka nad interesami europejskiemi nad brzegami Nilu.

Derwisz basza wyjeżdża w misyi uśmierzenia, lecz jeżeli Arabi basza stawi mu opór, zajmie w takim razie kraj wojskiem. Na ten wypadek przygotowują tu flotę pancerną i wyprawę arsenału.

Namiestnik przeniósł konceptowych praktykantów namiestnictwa: Dra Józefa Korczak Horodyskiego ze Lwowa do Stanisławowa i Stanisława Nowosieleckiego ze Stanisławowa do Lwowa.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 12 czerwca.

Z powodu przeciągłych na posiedzeniach Rady rozpraw nad projektem kontraktu z Towarzystwem gazowem Dessauskiem, przedłużonych kilkakrotnem jednego mówcy w jednéj sprawie zabieraniem głosu, r. m. Baranowski zwrócił uwagę Prezydenta na § 23 statutu, który dozwala tylko dwa razy jednemu mówcy w jednéj sprawie głos zabierać.

Prezydent postanowiwszy ściśle przestrzegać tego paragrafu i prosząc o ściśle doń stósowanie się, przystąpił do porządku dziennego, który rozpoczął sprawozdawca komisyi Dr Szlachtowski poddaniem pod obrady § 18 projektu.

Paragraf ten, równie jak mający z nim ścisły związek § 26, odesłano napowrót do komisyi celem ponownego traktowania z Towarzystwem Dessauskiem o obniżenie w ogóle cen oznaczonych w tym paragrafie, oraz, aby to obniżenie nastąpiło równie w miarę zniżenia oznaczonéj w § 15 siły światła gazowego $12^1/_2$ normalnych świec woskowych na siłę 10 takich świec.

§ 19 przyjęto bez rozpraw.

§ 20 i 21, w których mowa o służbie Towarzystwa Dessauskiego, używanéj do oświetlania, przyjęto z dodatkiem, aby do służby téj przyjmowano takich ludzi, którzy dobrze po polsku umieją.

§§ 22 i 25 przyjęto z małemi poprawkami.

§§ 23 i 24 przyjęto w brzmieniu projektu.

§ 27 jako mający związek z §§ 18 i 26, odesłano wraz z poprzedniemi do komisyi.

Na tem przerwane zostały wczorajsze rozprawy, których dalszy ciąg nastąpi dzisiaj o godzinie 5éj po południu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Jak nawracają starowierców na prawosławie w Rosyi. Korespondent tambowski do czasopisma *Istoriczeskij Wiestnik* podaje następujące ciekawe opowiadanie, ręcząc za jego prawdziwość we wszystkich szczegółach.

U tambowskiego gubernatora był obiad proszony w dniu jakiejś galowej uroczystości carskiej. Na obiedzie tym znajdowali się oczywiście wszyscy przedstawiciele miejscowych władz duchownych, wojskowych i cywilnych. Przy uczcie wszczął się dyskurs o starowiercach, w którym archijerej (biskup prawosławny) uskarżał się, że w obec zbyt łagodnych instrukcyj Synodu, trudno dziś bardzo duchowieństwu prawosławnemu nawracać starowierców na prawosławie. Na to w drugim końcu stołu ozwał się piskliwy, dyszkantowy głos starego pułkownika, komendanta miejscowéj załogi:

— A ja jestem szczęśliwszy od ks. Biskupa. Od 10 lat, t. j. od czasu, jak dowodzę moim pułkiem, udało mi się nawrócić na prawosławie 200 z górą starowierców różnych sekt.

— To ciekawe! Niechże pułkownik opowie nam, jakim sposobem to się stało? — rzekł archijerej.

Na to pułkownik:

„Ja, ks. biskupie, jestem sobie żołnierz, niewdaję się więc w dysputy teologiczne, które zresztą zdaniem mojem do niczego nieprowadzą. Do nawracania moich żołnierzy środków domowych używam. I tak, ile razy przyprowadzają mi partyę rekrutów, — daje natychmiast komendę: starowiercy naprzód — marsz!.. Wystąpi czasem 5, czasem 10, czasem nawet 20 ludzi, — pytam więc ich: No, co, dzieci: jesteście starowiercami? — „Tak jest, panie pułkowniku!" — odpowiadają... Tak? — No, dobrze!.. I wołam podoficera Maksimowa, który, już wyćwiczony przezemnie, wie jak postępować z temi ptaszkami ... — Maksimow! — powiadam — od jutra będziesz mi przyprowadzał po jednemu z tych biedaków. Rozumiesz? — Nazajutrz rano jawi się do mnie mój Maksimow z jednym rekrutem starowiercą... — No, co, kochanku — pytam — tyś już prawosławny? — „Nie, panie pułkowniku — starowierca!" Dobrze!.. Maksimow, daj mu 250 łóz!.. Nazajutrz drugiego spotyka to samo, pokąd kołej nie obejdzie wszystkich... Aż znowu da capo przychodzi pierwszy z porządku... No, co, synku — pytam: tyś już prawosławny? — „Nie, panie pułkowniku, „starowierca..." — A no, dobrze! Maksimow, daj mu 500 łóz!.. Tym sposobem znów obiega wszystkich i dochodzi do pierwszego. — No cóż, kochaneczku: tyś już prawosławny? — „Tak jest panie pułkowniku, prawosławny"!.. Doskonale! winszuję ci synku!.. Odprowadzić go do popa, a jak się wyspowiada — znów przyprowadzić do mnie. — Przyprowadzają. — Cóż słychać, braciszku: jużeś prawosławny? — „Tak jest panie pułkowniku: miałem szczęście dostąpić świętych sakramentów"... — Maładiec! (zuch jesteś) Masz tu rubla na hulankę i dać mu dobrą czarkę wódki... Oto cały mój proceder, księże Biskupie!.. Ale zdarzył mi się jeden taki uparty starowierca, że dano mu już 750 łóz, odleżał w szpitalu z miesiąc — i znowu go do mnie przyprowadza Maksimow... Pytam go: — Cóż kochanku, jużeś prawosławny? — „Nie, panie pułkowniku" — odpowiada... — Ha, cóż robić? Dać mu 1000 łóz!. Wsypano mu tę porcyę, odleżał w szpitalu dwa miesiące — i znowu do mnie przychodzi. Przyznam się, że tym razem ze strachem pytałem go, czy jest już prawosławnym? bo cóż — myślę sobie — jak odpowie: „nie!" — trudno już zwiększać porcyę.. Ale na szczęście odpowiedział mi zuch, wyprostowawszy się jak struna: „Tak jest, panie pułkowniku: mam szczęście być prawosławnym..." Takem się uradował, że dałem mu z własnej kieszeni 5 rubli na piwo i kazałem mu dać dwie czarki wódki... Oto takiemi środkami domowemi, ja, księże biskupie, nawróciłem na prawosławie 200 z górą starowierców — i za mą gorliwość dostąpiłem łaski carskiej, otrzymałem Annę na szyję!.. Ale co jest najdziwniejszem, że żaden z moich neofitów niepowrócił do starej wiary... A!..przepraszam! Raz podoficer donosi mi, że jeden z moich żołnierzyków, który, dostawszy 500 łoz, przyjął prawosławie, od dwóch lat nie był w cerkwi u spowiedzi. — każę go wołać do siebie... — Co, braciszku? Ty się nie spowiadasz, jak słyszałem? — „Przyznaję się panie pułkowniku! Byłem na urlopie i krewni mię namówili, abym znów został starowiercą"... — Chcesz więc dostać 750 łóz? — „Nie panie pułkowniku: pójdę do spowiedzi!.. Masz rozum, mój zuchu!.. Idź z Bogiem!.. I to był jedyny przykład zbałamucenia się mego neofity... O! mój sposób jest dobry, upewniam księdza biskupa!

Niepodobne do prawdy, a jednak prawdziwe! — dodaje w końcu korespondent *Wiestnika*. I dziwna rzecz: dzieje się to w czasie, kiedy przeciw wybrykom tyranii komendantów wojskowych istnieją bardzo ostre przepisy... Ale u nas zawsze jedna historya: „Bóg wysoko, Car daleko", a „zwierzchność najbliższa" robi co chce!...

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 13 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 5ej. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad projektem kontraktu z Towarzystwem gazowem Dessauskiem, począwszy od § 28.

— **Zgromadzenie kandydatów adwokackich**, które się odbyło d. 4 i 11 b. m. pod przewodnictwem Dra Józefa Rosenblatta, wybrało po uchwaleniu statutów „Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie" do wydziału: Dra Józefa Rosenblatta jako przewodniczącego, Dra Lesława Borońskiego jako jego zastępcę, Dra Serafina Chmurskiego jako podskarbiego; Dra Karola Neumanna, Kazimierza Ożoga, Dra Leona Rotweina i Dra Jana Gleca (z Tarnowa) jako wydziałowych, a Dra Władysława Burbackiego (z Nowego Sącza) i Mieczysława Surowieckiego jako zastępców wydziałowych, a do sądu polubownego Dra Józefa Kremera jako przewodniczącego i Drów Wilhelma Dadleza i Kazimierza Smolarskiego jako członków. Dalej zatwierdziło Zgromadzenie wybór delegata Dra Jana Gleca i jego zastępcy Dra Gustawa Ujejskiego z Tarnowa, oraz delegata Dra Władysława Burbackiego i zastępcy Dra Tadeusza Gałkiewicza z Nowego Sącza. W końcu oznaczono wysokość wkładek na rok $1882/_3$ dla członków zwyczajnych, mieszkających w Krakowie, na 50 c., dla członków zwyczajnych zamiejscowych i nadzwyczajnych na 25 c. miesięcznie; uchwalono, że następne zgromadzenie walne ma się odbyć w Krakowie i podziękowano przez powstanie Izbie handlowej za gościnność. Wniosek co do petycyi do Rady państwa przeciw ustawie o przedłużeniu praktyki adwokackiej, odroczono do zatwierdzenia statutów.

— **Dziś odbył się pogrzeb Teodora Pissarzewskiego.** Ostatni z rodu, którego synowie zajmowali krzesła senatorskie i dostojeństwa ziemskie w województwie Krakowskiem, od dziecka głuchoniemy Teodor Pisarzewski był jedną z tych charakterystycznych postaci krakowskich, którą spotykało się w kościołach zatopioną w modlitwie, na przechadzkach zatrzymującego się przy każdym ubogim. Coś było w jego postaci dziwnie szlachetnego, pełnego godności i słodyczy, której niezagoryczyło kalectwo. Zmarły ze szczupłego majątku, resztki dziedzictwa, uczynił w testamencie udział dla biednych.

— **W sprawie gazu** otrzymujemy następujące pismo:

„W skutek dwurazowych wspomnień w ostatnich numerach *Czasu* o niedostatecznem oświetleniu ulic i słabej sile światła gazowego, widzimy się spowodowani donieść, że Komisya kontrolująca pod przewodnictwem wiceprezydenta Schmidta d. 12 b. m. uskuteczniła kontrolę siły światła gazowego jakoteż wielkości płomieni latarń dotyczących, przy której się wykazało, że płomienie podług starej szablony przy konsumie 128 liter na godzinę =12·25 świec, zaś podług obecnej szablony przy konsumie 158 liter na godzinę =15·3 świec siłę świetlną posiadały i pomiary w różnych zbadanych latarniach, żadnej różnicy w wielkości płomieni nie wykazały.

Konr. Voss.

— **„Do wiary niepodobne a jednak prawdziwe"** Pod tym tytułem było umieszczone w Nrze 130 *Czasu* w kronice doniesienie skierowane przeciw mnie. Ponieważ treść tego artykułu jest nieprawdziwą, ośmielam się przesłać Szanownej Redakcyi następujące sprostowanie:

Dnia 7 b. m. przyszła do mojego handlu jakaś panna, żądając za 2 cnt. cztery łokcie tasiemki. Gdy jej powiedziałam, że za tę cenę mogę jej sprzedać tylko trzy łokcie, i że raz odciętej tasiemki napowrót nie przyjmuję, — bo taki odcinek niema dla mnie najmniejszej wartości, kazała sobie owa panienka odciąć tę tasiemkę. Za chwilę atoli wpada do handlu mego p. Alojza Gwóźdź z krzykiem, żądając zwrotu pieniędzy. Pomimo, że nie byłam do tego zobowiązaną, byłabym zwróciła jej owe 2 centy, gdyby nie to, że pani owa napadła mnie z krzykiem głośnym, używając przytem słów nieprzyzwoitych, a zakończyła swój napad w ten sposób, iż rzuciła mi w twarz tasiemkę ze słowami: „Niech panią ...... wezmą". Byłam na własnych śmieciach, — w moim własnym domu spotkała mnie obelga niezasłużenie. Nie dziw tedy, że rozdrażniona wybiegłam na ulicę za ową panią żaląc się głośno. Nie uderzyłam jej jednak, bo gdybym nawet zdolną była do podobnego karczemnego zachowania się, nie poważyłabym się podnieść ręki na p. G. zupełnie zdrową i zapewnie silniejszą odemnie. Od lat 16 mam handel w Krakowie w samem mieście, żaden z odbiorców moich nie skarży się na niegrzeczność z mojej strony, owszem cieszę się pod tym względem zupełnem uznaniem Sz. Publiczności. Wobec tego stanu rzeczy zmuszoną jestem przesłać to sprostowanie Sz. Redakcyi, a równocześnie wnieść skargę do Sądu przeciw p. G. W tem miłem przekonaniu, iż Szanowna Redakcya nie tyle ze względu na ustawę prasową, jak raczej w interesie prawdy, zechce łaskawie umieścić w łamach swego organu w najbliższym numerze tych słów kilka,

Zostaję z należnym a rzetelnym szacunkiem

Lea Horowitz.

— **Emigracya żydowska.** Dzisiaj rano 300 wychodźców izraelickich przejechało przez Kraków z Brodów do Ameryki.

— **P. Joachim Blumenfeld**, rodem z Podgórza i P. Hermann Lecker rodem z Równego w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Dra, pierwszy wszech nauk lekarskich, drugi praw.

— **Franciszek Łodzia Michalski**, emerytowany urzędnik salinarny, umarł dziś przeżywszy lat 72.

— **W Podgórzu** odbył się w sobotę d. 11 b. m. ślub p. Romana Łapińskiego, kandydata notaryalnego, syna ś. p. Ludwika Łapińskiego, notaryusza, z panną Karoliną Reschówną, córką ś. p. Karola Rescha, dyrektora tutejszego urzędu cłowego, i Karoliny z Zollów, siostry prof. uniwersytetu Dra Zolla. Aktowi ślubnemu błogosławił X kan. Skrzyński.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły Komitetowi wsparcia pogorzelców w Jamnicy zapomogi 200 złr.

— **P. Febvre**, artysta z „théâtre français" otrzymał krzyż kawalerski Franciszka Józefa w uznaniu zasług, które położył urządzając w Paryżu przedstawienie na dochód ofiar „Ringtheatru."

— **Pojedynek** między Wahrmannem i Istoczym wynikły w skutku zajścia w Izbie, o którem podaliśmy wczoraj szczegółową wzmiankę, odbył się w d. 11 b. m.. W sobotę układali się obustronni sekundanci: Książę Odescalchi i Wł. Kowacz ze strony Wahrmanna, a Hentalles i Onody ze strony Istoczego o termin spotkania. O godzinie 6 dnia następnego przybył Wahrmann z swymi sekundantami na stary plac wyścigów, w parę minut nadjechal Istoczy również z sekundantami i lekarz. Odmierzono dla pojedynku, który się odbyć miał na pistolety, 25 kroków i postanowiono, że strzał raz tylko wymienionym będzie. W tej chwili ukazał się konno ajent policyjny i rzekł: „w imieniu prawa wzywam panów o „oddanie pistoletów" czemu wezwani uczynili zadość. Pomimo tego odbył się później tego dnia między Wahrmanem i Istoczym w Ercsi pod Pesztem pojedynek na pistolety, w którym żaden z duelantów nie poniósł szwanku.

— **Chrzest** syna księcia Wilhelma pruskiego odbył się w d. 11 b. m. po południu w nowym pałacu w Poczdamie. Cesarstwo niemieccy i arcyksiążę Rudolf przybyli już o godzinie $12^1/_2$ do Poczdamu. Około godziny 2 zgromadzono się w sali Tamerlana. Wkrótce po drugiej po zajęciu przez rodziców chrzestnych i gości książęcych miejsc koło ubranego w kwiaty ołtarza wszedł orszak ślubny poprzedzony przez kapitana Liebenau, marszałka dworu ks. Wilhelma; w. ochmistrzyni dworu hr. Brockendorf niosła dziecię aż do wejścia do kaplicy, gdzie je oddała młodziutkiej córce następcy tronu księżniczce Wiktoryi. Cesarz wziął dziecię z jej rąk i trzymał je podczas całego aktu chrzestnego. Kaznodzieja dworski odbył ceremonię chrztu dziecięcia, które otrzymało imiona: Fryderyk, Wilhelm, Wiktor, August, Ernest. Następnie oddał cesarz dziecię księżniczce Wiktoryi, a ta je podała matce, która klęknąwszy przed ołtarzem otrzymała błogosławieństwo. O godzinie $5^1/_2$ wracali wszyscy do Berlina, który był świątecznie przystrojony.

— **Paryż 5 czerwca.** Voltaire jeżeli się nie mylę powiedział w swoim *Mondain*, że w teatrze poezya, muzyka, tańce, dekoracye i wszystko razem *de cent plaisirs, font un plaisir unique*. Być może! gdy się jest zwykłym widzem i gdy się szuka wrażeń dla samego siebie; ale znajdować się na wielkim koncercie w charakterze sprawozdawcy dziennikarskiego, a szczególniej słyszeć Polakowi w Paryżu Antoniego Kątskiego, żeby przesłać krytykę do najpoważniego w Polsce dziennika, to wtenczas owe *cent plaisirs* stają się niemal ironią. Sława Antoniego Kątskiego tak jest głośną, że każdy jego koncert przyciąga w Paryżu masy wyborowej publiczności. Arystokratyczna dzielnica St. Germain ubiega się o jego towarzystwo i licznie jest reprezentowaną na jego koncertach. To też gdy afisze zapowiedziały, że Antoni Kątski daje koncert symfoniczny, bilety do teatru „des Nations", tydzień naprzód były rozebrane, i nieznalazłszy żadnego fotelu, żadnego krzesła, prostej nawet ławeczki, Byłem na tym pamiętnym koncercie jak wierszokleta Horacyusza, *stans pede in uno* w kąciku wązkiego przejścia wiodącego ku orkiestrze, między *baignoires* i fotelami, zazdroszcząc szczęśliwym ich posiadaczom i pocieszając się, że przeszło 200 osób cisnąc się za mną, znajdowało się w podobnem mojemu położeniu, a to co widziałem i słyszałem z ciasnego mego obserwatoryum, pośpieszam wam przesłać. Znakomity nasz kompozytor, Antoni Kątski dał tej zimy kilka koncertów w sali Herza, o których *Czas* doniósł; lecz uproszony przez swoich wielbicieli postanowił dać na zamknięcie sezonu zimowego wielki koncert symfoniczny. Sala Herza jest do tego za szczupłą, Kątski więc wybrał obszerny i ładny teatr *des Nations*, w którym dał poznać paryżanom swoją symfonię wojenną pod tytułem: *Le rêve d'un soldat, la veille d'une bataille*. Utwór ten Kątskiego, otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie międzynarodowym w Londynie. Cudo-

wnie wykonany przez przeszło dwustu artystów, orkiestrę i chóry pod znakomitą dyrekcyą autora, był przyjętym przez śmietankę publiczności paryzkiej z największym entuzyazmem i przeciągłemi oklaskami.

Rzecz dzieje się w obozie wojska, które nadciągło na odsiecz miasta oblężonego przez nieprzyjaciół. W oddaleniu słychać głosy bębnów, — to czapstrzyk, ustępujący zwolna powolnemu i łagodnemu śpiewowi modlących się wojowników. Lecz wojsko idzie pod namioty i wkrótce następuje głęboka cisza..., to noc! Jeden z śpiących żołnierzy widzi we śnie swoją ukochaną żonę kołyszącą dziecko. Na tle muzyki wojennej, przed oczami duszy słuchaczów, snują się obrazy życia domowego; w bliczności w cięrnych akordach kompozycyi, widzi również ową matkę niespokojną o los męża wojownika i słyszy cichy jej śpiew, którym chce uspić dziecię w kolebce. Lecz oblężeni nie śpią, korzystają oni z ciemnej nocy i idą naprzód, żeby niespodzianie wpaść na nieprzyjaciela. Jednak mylą się oni, warty dały znak alarmu. Bębny i trąbki odzywają się równocześnie. Batalia rozpoczęta..., na całej linii wre zacięta walka, słychać tentent koni, strzały karabinowe i armatnie, z któremi się mieszają okrzyki tryumfu jednych, rozpaczy drugich, ból rannych. Nieprzyjaciel został odparty i słychać hymn dziękczynny wznoszący się do Boga.

Połączone wojska tryumfujące, wchodzą do oswobodzonego miasta przy odgłosie muzyki i śpiewie zwycięzców, pośród nich następuje marsz z pochodniami, zabawy publiczne i tańce ludowe, przeciągające się do poranku. Zwolna lekka muzyka zagłusza, rozkołysane dzwony powołują lud i wojsko do świątyni, w której słychać poważną grę organów, tryumfalne Te Deum podnosi się pod niebiosa i symfonija kończy się muzyką wojskową.

Wszystkie te przejścia, których przedmiot cudownie oddeklamowała panna Frémaux, artystka Komedyi Francuskiej, mistrz tak doskonale oddał, że trudno a nawet niepodobna wyszczególnić jakąś część lub kawałek tej symfonii opisowej; w każdym razie muszę tu wspomnieć, że śpiew matki usypiającej swe dziecko, wykonany przez wielką artystkę opery paryzkiej, sympatyczną pannę Jenny Howe, wywołał nie jedną łzę w oczach publiczności.

Bogaty program koncertu, zawierał kilka innych utworów Kątskiego, jego *Menuet*, jest prawdziwą perłą muzyki, to też publiczność nie szczędziła mu oklasków. *Scherzo* odegrane przez autora nadzwyczaj podobało się całej sali, a jego *Salut au Drapeau* marsz patryotyczny, wykonany z chórami i muzyką w obec rozwiniętego na scenie trójkolorowego sztandaru francuzkiego był prawdziwym tryumfem naszego mistrza. Artyści pod wpływem wspaniałej, poważnej muzyki Kątskiego, wyprzedzali się w jak najlepszem wykonaniu szczegółów i na jak najlepszem publiczności zmusił ją je powtórzyć. Minister wojny, jenerał Billot obecny w sali, pierwszy dawał znak do oklasków, a gdy śpiew umilkł, zachwycona publiczność, porównywała ten śpiew patryotyczny z *Marsylianką*, która przeżyła swój czas i stała się śpiewem zawiedzi ulicowej.

W pierwszej części swego koncertu, Antoni Kątski odegrał na fortepianie z akompaniamentem orkiestry *Concertstück* Webera, którego on był uczniem oddając doskonałą swą grę, której nic lepiej nie potrafiłby wykonać, hołd pamięci swemu wielkiemu mistrzowi.

Teatr chociaż może pomieścić przeszło 3000 osób, był jednak przepełnionym, a pod scenami lożnymi poznałem wiele osób, z których tu wymieniam:

Minister wojny jenerał Billot, jenerał baron de Villers z familiją, książę de Lusignan z familiją, książę de Bellune z córkami, markizowa d'Espiers, bar. James i Alfons Rotszyldowie, bar. Oppenheim, książę Nunes ambasador hiszpański, książę Hohenlohe ambasador niemiecki z familiją, hrabina Roguet z domu Lemaitska, p. Nisard prezes akademii z familiją, hrabina Karlegens, hr. de St. Clair i t. d. Ze świata polskiego, książę Władysław Czartoryski, hrabina Działyńska z domu Czartoryska, hr. Zamojscy, hr. Potocki, hr. Szwejkowski, Dr Felix Michałowski, p. Michał Rózycki z familią, p. J. Zorewicz z St. Etienne z żoną, p. Duchyńska, hr. Mazowski, hr. Jasiński, książę Sapieha, ks. Czetwertyński, p. St. Malinowski dyrektor szkoły polskiej na Batignolles, hr. Branicki kilka uczennic szkoły polskiej z hotelu Lambert, między któremi odznaczała się blondynka o świadtych prawie białych włosach.

— Z Moskwy telegrafują do *Gołosa*, iż wskutek pogłoski, jakoby w krzyż „goro" powstał w domu Siergiejewskiego monasteru, zaszedł ścisk, zaduszonych, wielka zaś liczba poniosła ciężkie rany i kalectwa.

— Scott Russel, słynny inżynier angielski, budowniczy olbrzymiej rotundy pałacu wiedeńskiej wystawy, umarł w 75 roku życia na wyspie Wight.

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 15go: *Biust*, kom. w 2 aktach, przekład J. Gajączkowskiego, po raz pierwszy, i *Garibaldi*, krotochwila w 1 akcie, przekład K. Chłapowskiego.

W sobotę 17go: *Biust*, komedya w 2 aktach, przekład J. Gajączkowskiego, po raz drugi, i *Złoty cielec*, kom. w 1 akcie, przez St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 18go: *Rewizor petersburski*, kom. w 5 aktach Gogola.

— Wystawa obrazów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Majus) otwarty codziennie od 12 do 1ej prócz niedziel, świąt i ferj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 1ej bezpłatnie.

— Dnia 12 czerwca przedpołudniem pogodnie, popołudniu; termom. od 11·5 doszedł do 16·0 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 13 stan jego był 738·2 millim., termo. 9·6 C. — Wiatr zachodni.

— **We środę 14 czerwca**: Ś. Bazylego b. w.

Wiadomości osobiste, literackie i naukowe.

Stanisław Lukas. Dochodzi nas drogą telegraficzną bolesna wiadomość, o śmierci młodego historyka Stanisława Lukasa, który po krótkiej chorobie w dniu dzisiejszym zakończył życie we Lwowie w wieku lat 26. Dr Lukas był niezaprzeczenie najzdolniejszym młodym uczniem prof. Liskego; po ukończeniu studyów w Uniwersytecie lwowskim przebywał przez 4 lata przeszło w Niemczech i we Francyi, zajęty studyami historycznemi pod kierunkiem znakomitszych mistrzów w Berlinie i Paryżu, a zarazem gromadząc w archiwach tamecznych obfite materyały do dziejów polskich, głównie XVII wieku, aby z czasem zająć się skreśleniem dziejów Jana III, obecnie zamierzał się habilitować na docenta historyi powszechnej w Uniwersytecie Jagiellońskim; właśnie przed trzema dniami uchwalił Wydział filozoficzny przypuścić go do habilitacyi. Przed rozpoczęciem wykładów zamyślal jeszcze na czas jakiś udać się za granicę dla uzupełnienia studyów i w tym celu przed kilkoma tygodniami postanowił komitet wykonawczy fundacyi imienia Śniadeckich (ś. p. Gałęzowskiego nadać mu stypendyum w kwocie 2,500 fr. Prace ś. p. Lukasa: Erazm Ciołek, Rozbiór podługoszowej części kroniki Wapowskiego; rozliczne mniejsze rozprawy zjednały mu już w tak młodym wieku poważne imie między naszymi historykami, Talent, który się w tych pracach objawiał, niestrudzona pracowitość zmarłego, znakomita szkoła, jaką przeszedł, dawały tu pewną rękojmię, że młody ten, rwiący się do wielkich zadań w dziedzinie umiejętności pracownik stanie się chlubą polskiej nauki, niepospolitą siłą dla naszych uniwersytetów. Po kilkodniowej chorobie śmierć rozwiała te świetne nadzieje!

Księgarnia K. Bartoszewicza wydała już pierwszy tom dzieł nieśmiertelnego Jana z Czarnolasu. Tom ten zawiera następujące utwory Kochanowskiego: Pieśni, Treny, Muza, Satyr albo dziki mąż, Monomachia Parysowa z Menelausem, Odprawa posłów greckich. Druk wyraźny, papier dobry, czynią to wydawnictwo rzeczywiście bardzo taniem (2 złr. 40 c. cztery tomy), a liczne przypiski i objaśnienia wydawcy dowodzą jego staranności i poprawności wydania. Wydawnictwo to jest na czasie ze względu, iż od kilkunastu lat przepłacać trzeba było u antykwaryuszów stare zniszczone egzemplarze Turowskiego i Korna. Pamiątkowe wydanie, jakie się przygotowuje w Warszawie, wyjdzie dopiero za lat parę. Dobrze więc, że ten brak wypełni tymczasem wydawnictwo p. Bartoszewicza.

Teatr polski w Pawłowsku.

Reprodukujemy dziś w dosłownym przekładzie recenzyę dziennika *Pietiersburgskaja Gazeta* z pierwszego przedstawienia teatru polskiego w Pawłowsku:

„Polska trupa p. Łukowicza otworzyła nareszcie we czwartek, 27go maja, swoje widowiska w teatrze Pawłowskim. Publiczność zgromadziła się tłumnie, wszędzie słychać było polską mowę. Szła komedya we 3ch aktach M. Bałuckiego „Grube ryby" i jednoaktowy wodewil z życia ludu krakowskiego „Łobzowianie," a na zakończenie widowiska—dziarski mazur, wykonany przez personal baletu. Sądząc z pierwszego przedstawienia, skład trupy bardzo jest dobrym, artyści traktują z zamiłowaniem swoją sztukę, warto też im życzyć powodzenia, a nawet na pewno przepowiedzieć je można, tembardziéj że większość artystów tak jasno i wyraźnie wypowiada swe role, że rozumieć ich w zupełności mogą nawet osoby wcale z językiem polskim nieobeznane.

„Komedya p. Bałuckiego jest nowym waryantem na stary temat. Dwóch starych kawalerów podejrzywa, że ich, jako „Grubych ryb" łapać będą na epuzerów krewni dwóch młodych panienek, tylko co przybyłych z pensyi, ale, zamiast tego, sami się w tych panienkach zakochują i koniec końców pozostają, jak się spodziewać należało, z długim nosem. Oto i wszystko, na czem zbudowana komedya. Gdzież i kiedy nie spotkaliśmy się już z drwinami nad marcowymi kawalerami, kochającymi się w podlotkach, które ich wnuczkami byćby mogły? Jest to przedmiot nie nowy wcale, niemniéj wszakże komedya p. Bałuckiego nie jest pozbawioną wielkich i prawdziwych zalet. Żywość akcyi, dowcip dyalogów i wielka znajomość sceny, są to wszystko zalety takie, któremi niekoniecznie odznaczają się nasi współcześni dramaturgowie. Zresztą należy wyznać prawdę, że trupa p. Łukowicza wykonała tę rzecz z wielką werwą i takim ensemblem, jaki zdaje się nieprędko obaczymy w naszéj „stołecznéj" Aleksandryjskiéj świątyni sztuki. Między artystami polskiéj trupy znajdują się stanowczo talenta wybitne, zdolne podnieść wartość nie jednéj sceny pierwszorzędnéj. Młody komik p. Wojdałowicz, który wykonał rolę starego p. Onufrego Ciaputkiewicza, jest artystą znakomitym. Dobroduszny staruszek, ubóstwiający swoją wnuczkę, śliczną trzpiotkę Wandzię, wypadł w grze p. Wojdałowicza najzupełniéj żywym i nadzwyczaj sympatycznym człowiekiem. Niektóre sceny, jak np. sprzeczka z żoną o to, czem ma być prawnuk, którego nie ma jeszcze na świecie: czy doktorem, czy inżynierem, lub powitanie przybywającéj z pensyi wnuczki Wandzi, były wykonane przez p. Wojdalowicza z wysokim artyzmem i wywołały też jak największe powszechne uznanie. Rolę Wandy (ingenue) wykonała bardzo przyjemnie i wdzięcznie panna Stachowicz. Toż samo można powiedzieć i o pannie Pysznik w roli przyjaciółki Wandy, Helenki. Przy powszechnem ubóstwie współczesnych scen dramatycznych w tego rodzaju *emplois*, p. Łukowiczowi można powinszować i pozazdrościć, bo udało mu się posiąść aż dwie naraz bardzo utalentowane *ingenues*. W rolach „Grubych ryb," tj. Radcy Pagatowicza i p. Wistowskiego byli bardzo dobrymi pp. Feliksiewicz i Szymański. Obadwa oni, zwłaszcza zaś ostatni, są niepospolitymi rezonerami, niepozbawionymi właściwego komizmu. Słabszymi cokolwiek okazali się panna Wojnowska, grająca rolę żony Ciaputkiewicza, Doroty i p. Stemkowski, przedstawiający rolę Filipa, starego sługi Ciaputkiewiczów. Po tym artyście widać było, że „gra"... całości jednak nikt stanowczo nie psuł.

„Odegrany po „Grubych rybach" wodewil Władysława Anczyca „Łobzowianie" niczem innem nie jest jak szeregiem scen z życia ludu wiejskiego krakowskiego. Interesu on właściwie nie ma, ale są w nim motywa piosnek ludowych polskich, są nieuniknione tańce, krakowiaki i mazury, a w tem właśnie i zawiera się cały *attraction* podobnego rodzaju sztuczek. W tym wodewilu zresztą mieliśmy sposobność poznać się jeszcze z jednym artystą zdolnym i zasługującym na uwagę: p. Frenkel grający tam rolę pieniacza Protazego, zajmującego się „interesami," a więc podżegającego wszystkich do wszczynania procesów, okazał się komikiem niepozbawionym rzeczywistego talentu.

„Zrobiliśmy uwagę, że artyści trupy p. Łukowicza tacy, którzy grywają pierwsze role, niewahają się występować następnie w rolach zupełnie podrzędnych, prawie komparsów. Tak np. p. Wojdałowicz i panna Pysznik przyjęli w „Łobzowianach" malutkie rolki, gdzie nawet dziesięciu słów nieprzychodzi im wypowiedzieć. Niezawadziłoby naszym wielkim „Garrikom i Kunom" naszéj „pierwszorzędnéj" sceny Aleksandryjskiéj zastanowić się nad tym przedmiotem i zacząć iść za przykładem polskich artystów: jedynie bowiem przy tak poważnem i solidarnem traktowaniu spraw sceny, możebnym jest taki *ensemble*, jakiśmy oglądali wczoraj na scenie teatru Pawłowskiego i jaki życzylibyśmy na scenach naszych oglądać. Wszystko to obiecuje niewątpliwe powodzenie przedsiębiorstwu p. Łukowicza.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl ofiary złożonej przez Dra Władysława Kretkowskiego, docenta w uniwersytecie lwowskim, Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza do nagrody dwa następujące podane przez niego zadania:

1) *Z Algebry.* Wiadomo, że wszystkich różnych podstawień (substitution) z liczby l przedmiotów, jest 1. 2. 3... $(l-1)\,l$, i że tworzą one układ podstawień czyli grupę najliczniejszą. Wiadomo też z prac, których dokonali matematycy francuscy, mianowicie De la Grange, Cauchy, Bertrand, Serret, Hennite i Mathieu, że nie każda liczba mniejsza od 1. 2. 3... $(l-1)\,l$ może wyrazić liczbę podstawień układu sprzężonego i że takie liczby są bardzo wyjątkowe. I tak, liczbami kolejno od niej mniejszemi są:

2) — 3.4 . . . . $(l-1)\,l$
3) — 2.3 . . . . $(l-2)\,(l-1)$
4) — 3.4 . . . . $(l-2)\,(l-1)$
5) — 2{2.3 . . . $(l-3)\,(l-2)$}
6) — 2.3 . . . . $(l-3)\,(l-2)$

Liczby pomiędzy niemi zawarte nieodpowiadają układom sprzężonym. Zachodzi jednak pewna liczba wyjątków. Wiadomo także, że układ 2) jest jedynym; że od 3) istnieje wyjątek, gdy $l=4$, gdyż wtedy istnieją układy mające 8 podstawień; że układy 3) są symetrycznemi względem $(l-1)$ przedmiotów z wyjątkiem $l=6$, gdyż wtedy istnieją układy niesymetryczne względem 5-ciu przedmiotów. Co zaś do układów 4), to, ponieważ gdy $l=6$ istnieją układy mające 72 podstawień, twierdzenie jest prawdziwem dla $l>6$. Dla układów 6) twierdzenie jest prawdziwem dla $l>8$.

Pytanie więc: Jaka jest liczba bezpośrednio mniejsza od ostatniej 2.3... $(l-3\,(l-2)$, które wyraża liczbę podstawień układu sprzężonego? ile jest takich układów i jak je określić, oraz zbadać jeżeli są liczby wyjątkowe? Dowody mają być w rodzaju tych, jakich ostatecznie używał Cauchy i Jordan.

Pożądanem byłoby, aby przy odpowiedzi na powyższe pytanie, dołączone były dowody i 6-ciu znanych, wyżej wymienionych twierdzeń, wraz z wyliczeniem układów każdego rodzaju, ich określeniem i zbadaniem liczb wyjątkowych.

2) *Z Geometryi.* Mając dwa czworościany równej objętości zresztą najogólniejsze, pociąć, jeżeli da się to wykonać, płaszczyznami jeden z nich na najmniejszą możliwą liczbę kawałków takich, aby przez stosowne tych kawałków zestawienie, można było zbudować czworościan drugi. W razie, gdyby to dokonać się nie dało, lub było możliwem pod pewnemi zastrzeżeniami, dowieść niemożności, lub też zastrzeżenia te dokładnie określić.

Za najlepsze wypracowanie zadania pierwszego otrzyma autor 1000, za takież zadania drugiego 500 franków w złocie.

Wypracowania winny być nadsyłane do Akademii Umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska) najdalej do końca grudnia 1883, w ten sposób, ażeby każde opatrzone było godłem, wypisanem także na kopercie opieczętowanej, w której znajduje się wyrażone nazwisko autora.

Koperty z godłami zgodnemi z wypisanemi na wypracowaniach za najlepsze uznanych, otwarte będą w d. 3 maja roku następnego na publicznem posiedzeniu Akademii, poczem nagrody niezwłocznie z jej kasy wypłacone zostaną.

Uprasza się Zarządy Zakładów, którym ogłoszenie niniejsze nadesłanem będzie, ażeby w sposób właściwy uwidocznić je raczyły przez czas trwania konkursu.

W Krakowie, 12 czerwca 1882.

W zastępstwie sekretarza jeneralnego
Dr Bojarski.

Sprawy sądowe.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

Lwów 12 czerwca.

Telegraficzne doniesienie wyczerpało w zupełności treść porannego posiedzenia, które trwało do godziny 1ej. Popołudniu, przystąpił trybunał do przesłuchania oskarżonych.

X. Mikołaj Ogonowski, katecheta gimnazyalny, w seminaryum nauczycielskiem i w dwóch szkołach ludowych w Czerniowcach, zeznał na stosowne zapytania, że nie poczuwa się do żadnej winy. Jako kapłan a następnie jako kapelan składał dwa razy przysięgę Cesarzowi na wierność i musiałby chyba złożyć sukienkę kapłańską, nimby był zdolnym sprzeniewierzyć się swoim przysięgom. Wszakże codziennie zanosi modły do Boga za pomyślność Cesarza a lojalność jego nie może żadną miarą być kwestyonowaną. Na każdym kroku dawał i daje dowody swojej lojalności wobec Najj. Dynastyi. Akt oskarżenia podnosi, że oskarżony miał prowadzić agitacyę panslawistyczną, której ostatecznym celem byłoby oderwanie Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier od Austryi. Na ten zarzut odpowiada oskarżony, że panslawistą nie jest i nigdy w żadne agitacye się nie wdawał. Bukowina jest jakby Austrya w miniaturze; są tam reprezentowane najrozmaitsze szczepy, narodowości i wyznania a wszyscy mieszkańcy tego kraju żyją tam w braterskiej zgodzie i nikomu na myśl nawet nie wpadło agitować w kierunku oderwania Bukowiny od Austryi. Co więcej: twierdzi oskarżenie, że oskarżony miał, jako panslawista, agitować za oderwaniem Bukowiny, a więc oczywiście za przyłączeniem jej do Rosyi. Jest to nonsensem, bo, czego uchowaj Boże, gdyby nawet istotnie odpadła kiedyś Bukowina od Austryi, to dostałaby się raczej Rumunii a nie Rosyi. Na dowód swojej lojalności podnosi oskarżony, że podczas srebrnego wesela Najj. Państwa, umieścił w pisemku, *Listok rodymyj*, które wydaje w Czerniowcach, stosowny wiersz; toż samo uczynił, gdy do Bukowiny miał przyjechać Najj. Pan, nareszcie przed zaślubinami Najd. arcyks. Rudolfa, zamieścił w tem pisemku portrety arcyks. Rudolfa i Dostojnej narzeczonej Stefanii, prokuratorya zaś nie jest w stanie wykazać, ażeby chociażby tylko jednem słówkiem zdradził oskarżony w tem czasopiśmie tendencye panslawistyczne. Jest to pisemko czysto literackie, które w ostatnich latach, przy większej liczbie prenumeratorów, zamienił na pismo illustrowane.

Osobistych stosunków nie miał oskarżony nigdy ani z Adolfem ani z Mirosławem Dobrzańskimi. Adolfa Dobrzańskiego zna każdy Rusin, bez względu do jakiego należy stronnictwa a znać go musi z r. 1848. Co się zaś tyczy Mirosława Dobrzańskiego, zeznaje oskarżony, że w pierwszą niedzielę miesiąca października r. z. przyszedł do niego jakiś młody człowiek, przedstawił się jako Mirosław Dobrzański, prawnik ze Lwowa i członek *Akademiczeskoho krużka*, wychwalał pismo *Rodymyj Listok*, który — jak twierdził — czyta pilnie we Lwowie i prosił oskarżonego, ażeby pokazał mu osobliwości czerniowieckie, głównie zaś pałac biskupi, istotnie godny widzenia. Oskarżony przeprosił gościa, że tego uczynić nie może, bo właśnie w tym dniu przypadała 30-ta rocznica służby dyrektora gimnazyalnego p. Stefana Wolfa i oskarżony, jako katecheta, wybierał się na tę uroczystość. Mirosław Dobrzański pożegnał więc oskarżonego i od tej chwili nigdy się więcej nie widzieli. Również nie korespondował oskarżony z Dobrzańskimi. Recepisy zaś (6 sztuk) znalezione u Olgi Hrabarowej na listy przez nią do oskarżonego wysłane, nie może oskarżony wytłumaczyć. Jako redaktor otrzymywał on mnóstwo listów z rozmaitych stron; treścią ich były pochwały za dobre redagowanie pisma, zachęta do wytrwania w obranym kierunku, ale wszystkie te listy były bezimienne albo podpisy na nich nieczytelne, albo wreszcie nazwiska podpisanych, oskarżonemu nieznane. W jednym z takich listów został oskarżony zawiadomiony, że pisma ruskie, wychodzące w Galicyi starają się o debit pocztowy w Rosyi, za pośrednictwem Dobrzańskiego. Oskarżony mniemał, że tu mowa o Dr. Janie Dobrzańskim, adwokacie we Lwowie, ale mimo tego wezwania wówczas o debit pocztowy nie starał się. Adolfa Dobrzańskiego znał tylko z nazwiska, i posyłał mu swoje pisemko do Czerteżu, nie wiedząc nawet, że mieszka we Lwowie.

Agitacya panslawistyczna na Bukowinie jest niemożliwą. Jest tam około 250,000 Rusinów, ale tylko 16,000 unitów; wszyscy inni są szyzmatykami. To też księża uniccy są tam znienawidzeni, a zarazem są tam pionierami katolicyzmu i unii. Do r. 1814 liczyła parafia czerniowiecka tylko 16 unitów, a teraz jest ich 6000. Do jakiego stopnia są tam znienawidzeni księża uniccy, świadczy fakt, że *Besida Russka* wykluczyła ze swego grona wszystkich księży unickich i umieściła nawet osobny § w swoich statutach, że tylko szyzmatyccy księża do niej należeć mogą. I jakżeż wśród takich warunków można nawet przypuścić, ażeby ksiądz unicki propagował tam idee panslawistyczne pomiędzy ludem, który go nienawidzi.

Na udowodnienie, że oskarżony nie był nigdy panslawistą, powołuje się tenże na świadectwo znanych patryotów polskich, np. burmistrza stanisławowskiego N. Kamińskiego, dalej obecnego biskupa nominata X. Issakowicza i inspektora szkół ludowych we Lwowie Bolesława Baranowskiego. Te osobistości znają go z Stanisławowa, gdzie dawniej był katechetą i mogą poświadczyć, że oskarżony nie głosił zasad panslawistycznych, jak to podobało się twierdzić p. Eugeniuszowi Żelechowskiemu, który ma żal do niego z powodu polemiki literackiej.

Że tendencye pisma *Lystok rodymyj* były poczciwe, świadczy fakt, że chwalił je *Dziennik polski* i *Kłosy* warszawskie.

X. Jana Naumowicza znał oskarżony i chlubi się tem, że zaliczał go do swoich współpracowników, jest to bowiem osobistość w literaturze ruskiej poważana.

Przekonania religijne i polityczne X. Naumowicza nie obchodziły wcale oskarżonego, bo wszakże redagował on tylko pismo literackie, w którem wszelka polityka była wykluczoną a X. Naumowicz nadsyłał tylko utwory literackie. Tak samo nikt niemógłby wziąść za złe X. Podolskiemu albo X. Stojałowskiemu, gdyby przyjmowali artykuły od p. Stalmacha, który przecież jest protestantem. Korespondencya między oskarżonym a X. Naumowiczem tyczyła się wiersza, który X. Naumowicz nadesłał oskarżonemu. Wiersz ten nieco za ostro napisany; oskarżony zmodyfikował go i umieścił. Dalsze listy tyczyły się następującej sprawy. X. Naumowicz doniósł oskarżonemu, że jedzie do Warszawy odwidzić swoją córkę, że widzieć się tam będzie z Rusinami z Galicyi. Prosił go więc o przysłanie rocznika pisemka *Listok rodymyj* i o fotografię tak X. Ogonowskiego, jako też wybitniejszych osobistości ruskich zamieszkałych w Czerniowcach, jak np. poetów, literatów i t. p. X. Ogonowski uczynił zadość tylko pierwszemu żądaniu: wysłał rocznik pisma *Listok rodymyj*, poczem nie robiąc zgoła żadnych starań o otrzymanie debitu pocztowego, otrzymał takowy. Kto mu takowy wyrobił, tego nie wie, ale stało się to już po wizycie Mirosława Dobrzańskiego w Czerniowcach. Mylne jest jednak twierdzenie, jakoby tylko panslawistyczne pisma otrzymały debit pocztowy. Otrzymało je np. także *Diło*, które uchodziło za organ ukrainofilski, co *Gaz. Narodowej* dało asumpt do twierdzenia, że to pismo przeszło na żołd moskiewski.

Jakim sposobem i dlaczego recepisy na listy pisane do oskarżonego znalazły się w posiadaniu Olgi Hrabarowej, tego oskarżony wytłomaczyć nie jest w stanie — wie tylko, że równie listem bezimiennym został zawiadomiony, że pismo przezeń redagowane, otrzymało debit pocztowy w Rosyi.

Gdyby oskarżony istotnie knował jakieś zamachy i chciał mieć styczność z panslawistami rosyjskimi, to daleko łatwiej byłoby mu użyć pośrednictwa konsula rosyjskiego w Czerniowcach, niż pośrednictwa nieznanych mu Dobrzańskich lub O. Hrabarowej.

Przy dwukrotnej rewizyi znaleziono u oskarżonego około 300 listów; odczytano główniejsze: od X. Longina Rakowskiego proboszcza, zachęcający oskarżonego do wytrwania na obranej drodze (co do tendencyj *(Listoka rodymoho)*.

Od X. Jana Naumowicza w sprawie wiersza i z doniesieniem, że w Warszawie postara się o prenumeratorów dla *Listoka*.

Od X. Naumowicza z doniesieniem, że jedzie do Warszawy, potrzebuje fotografij ludzi znakomitszych russkich, poetów, literatów i t. p. a to dla Sałdatki (Leontyny Lewickiej).

Od Kulczyckiego, teologa z Wiednia, również o planie wydania albumu z fotografiami wybitniejszych ludzi. Autor tego listu zapytuje w końcu co ma znaczyć apostazya włościan hnilickich.

Od Antoniego Wojciechowskiego teologa ze Lwowa, w którym piszący zapytuje oskarżonego, czy za pośrednictwem konsula w Czerniowcach nie mógłby mu wyrobić stypendyum rosyjskie? Na ten list nie odpisał X. Ogonowski.

Od X. Korystyńskiego z Hruszowa, z projektem wydania albumu z fotografiami wybitniejszych osobistości i zawieszenia portretu ś. p. arcybiskupa Jachimowicza w sali Rady ruskiej, czego oskarżony nie uczynił.

Depesze.

Lwów 13go czerwca. Obrońca Iskrzycki wnosi, aby przesłuchać redaktora Dobrzańskiego co do faktów podanych w wczorajszej *Gazecie Narodowej*, względem wysyłki znacznych kwot przez komitety panslawistyczne, oraz, aby zbadać za pośrednictwem ambasady istotę, cele i dążności tych komitetów, które są główną dźwignią oskarżenia, wreszcie, aby zbadać stanowisko i znaczenie Mirosława Dobrzańskiego, który wygląda raczej na awanturnika, niż na kierownika. Prokurator sprzeciwia się temu, bo artykuł *Gazety Narodowej* tyczy się lat dawnych, znaczenie zaś Mirosława Dobrzańskiego jest określone zeznaniami ojca jego i siostry, tudzież zeznaniami świadków, obu Naumowiczów, Kowalskiego i Kułaczkowskiego; cele komitetów określają statuta, które przedkłada. Iskrzycki replikując mniema, że znaczenie Mirosława Dobrzańskiego miało dopiero być podniesione przez *Prołom* i *Słowo*. Uchwałę nad temi wnioskami poweźmie trybunał później.

Dalsze przesłuchanie oskarżonego Trembickiego nie wyjaśnia sprzeczności zachodzących w jego zeznaniach; niewiadomo czy był agentem Mirosława Dobrzańskiego przeciw socyalistom, czy korespondentem, lub czem innem; wiadomo tylko, że pobierał miesięcznie 25 guldenów. Trzeci oskarżony Apollon Nyczaj zaprzecza jakoby był osławionym panslawistą; za myśli nie odpowiada, a czynów bezprawnych nie było; Dobrzańskich nie zna; Mirosław Dobrzański angażował go na agenta śledzącego nihilistów, później na korespondenta; ale odmówił. Na dwa listy Hrabarowej nieodpowiedział. Bez starania z jego strony otrzymały jego pisma debit w Rosyi. Przysięgły Rylski właściciel Uhrynowa zasłabł; przerwano rozprawę do godziny 5 popołudniu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 12 i 13go czerwca.

Dowóz zboża na wczoraszy targ na Baran, wynosił zalewno do 1,000 korcy różnego rodzaju zboża. Pszenicę dowieziono nietylko w małej ilości, lecz i w pośledniejszym gatunku, przez co płacono ją w końcu targu o 1 złp. niżej niż na ostatnim targu.

Żyto i jęczmień nie uległy zmianie. Innych produktów tym razem nie dowieziono.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 50 do 56 złp.; żyto na 227 funtów od 31 złp. do 35 złp.; jęczmień na 202 funtów od 22 złp. do 27 złp. owies na 138 funtów od — do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od — do — złp.

Usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim prawie dla wszystkich produktów było stalsze, a piękną pszenicę płacono nawet o 10 centów wyżej niż na ostatnim targu.

Popyt o piękną pszenicę, która już wyczerpywać się zaczyna powiększył się, poślednie gatunki zaniedbane. Da Niemiec zakupiono kilka partyj.

Lubo o żyto popyt zmniejszył się, przecież ceny nie uległy żadnej zmianie.

O jęczmień popyt nie zbyt wielki.

Owies chętny znajduje pokup tak na konsumę jako też i na wzwóz.

Nasiona strączkowe były więcej zaniedbane,

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·— do 11·15 złr., czerwoną od 10·75 do 11·50 złr., białą pszenicę od 10·50 do 11·45 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40, poślednie od 7·— do 7·20 złr.; jęczmień piękny od 6·50 do 6·75 złr., poślední od 5·50 do 6·15 złr.; owies od 6·75 do 7·15 złr.; groch od 8·50 do 9·50 złr.; fasolę od 9·– do 11·50 złr.; tatarkę od 7·— do 7·30 złr. proso od 6·— do 6·50 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 10·— do 11·— złr.; kukurudzę od —·— do ·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr. koniczynę czerwoną od —·— do —·— zlr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Wiedeń 11 czerwca.

W sprawie oclenia surowego produktu jaj — przez co cały handel jajami w Galicyi i export za granicą musiałby upaść, a fabryki albuminum nie mogłyby z powodu cła istnieć w kraju, — odbyła w dniu wczorajszym deputacya, złożona z handlarzy jaj i przemysłowców, oraz właścicieli fabryk albuminum z Podgórza i Podwołoczysk, pod przewodnictwem p. Burmistrza z Podgórza, dłuższą konferencyę w ministerstwie skarbu i handlu. Pp. Ministrowie i Szefowie sekcyj przyrzekli poczynić wszelkie ulgi celem utrzymania handlu. P. minister handlu bar. Pino z powodu wyjazdu przyjmował deputacyę o godzinie 7ej wieczorem. Konferencya trwała do godziny 8ej; zdaje się, że przedsięwzięte starania, jakkolwiek spóźnione, osiągną pomyślny rezultat.

Z mej strony donoszę Szanownej Redakcyi o tem w tej nadziei, że podanie tej sprawy do publicznej wiadomości pocieszy strony interesowane i wstrzyma je od zawieszenia swego działania. Oclenie jaj było rzeczą niespodziewaną, nikt zrazu na to uwagi nie zwracał, a potem nie było już czasu do porozumienia się. Sprawa ta jest bardzo ważną, obchodzącą kraj cały, albowiem do samego Podgórza przywożą jaj z Królestwa Polskiego wartości od 3 do 4 milionów złr. Handel więc tej gałęzi upadnie, jeżeli władze skarbowe nie poczynią pewnych ulg co do cła, o co naturalnie wszyscy starać się powinni.

Ferber,
handlarz i właściciel
fabryki.

Wiedeń 11 czerwca.

A. Okowita. Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju cena nom. 32·25 złr.

Peszt 10 czerw.: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 10 czerw.: w miejscu 44·30 mrk., na czerw. 44·30 mrk. **Szczecin**, 10go czerw.: w miejscu 43·30 mrk., na

cor.-lip. 43·75 mrk., na sierp.-wrzesień 45·30 na wrzesień-paźdz. 45·75 mrk. — **Berlin**, 10go czerwca: w miejscu 44·10 mrk., na na czerw.-lipiec 44·60 mrk., na sierp.-wrzesień 46·40 mrk., na wrześ.-paźdz. 46·75 **Paryż**, 10 czerw.: na ten miesiąc 59·75 frk., na lipiec 59·50 frk., na lipiec-sierpień 59·75 frk., na wrzesień-grudzień 55·— frk.

Nafta. Wiedeń, 11 czerwca: za 100 kilo z cłem z dowozem 15·50—15·75 złr. — **Tryest**, 10 czerwca: za 100 kilo bez cła: 9·40— — złr. — **Brema**, 10go czerw.: za 50 kilo 6·90 mrk. — **Hamburg**, 10go czerw.: w miejscu 6·90 mrk., na czerw. 7·— mrk., na sierpień-grudzień 7·50 mrk. — **Antwerpia**, 10go czerw.: za 100 kilo 17·50 frk. — **Nowy Jork**, 10go czerw.: za galonę 7⅝ ct. pap., w Filadelfii 7¼ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 10go czerw. **Wiedeń**: pszenica 12 — do 12·50 złr.; żyto od — — do — — złr.; jęczmień do 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita po 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·75 do 10·78 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 14·50 do — — złr. — **Berlin**: pszenica żółta 217·—; żyto — — złr.; żyto za loco 57·60; olej rzepakowy 44·10 złr. — **Szczecin**: pszenica — — złr.; rzepik (jesien.) — — złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·50 złr.; olej rzepakowy 72·75 złr.; spirytus — — złr. — **Wrocław**: pszenica — — złr.; żyto — — złr.; owies — — złr.; spirytus — — złr.; kukurudza — — złr. — **Kolonia** pszenica — — złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 12 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1382, węgierskich 1312, niemieckich 498; razem 3852.

Galicyjskie płacono 51 do 53, 54 złr., osobliwsze 55 do 56 złr.; węgierskie 51 do 55 złr., osobliwsze 56 do 56½ złr.; niemieckie 52 do 55, 57 złr.

Z powodu podobnież wielkiego spędu jak w przeszłym tygodniu, ceny spadły o 1 do 1½ złr.; targ był w ogóle mdły, niesprzedanych zostało blisko 150 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels.

Peszt 9 czerw. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 10·73 — 10·77 na 80 kilgram. po 12·95 — 13·— — żyto na 70—72 po 8·80 — 8·60; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·60 10·30, owies na 41 — 43 kilog. 7·75 8·20; kukurudza nowa na 74 kil. po 7·22 — 7·24; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po 13·25 — — ; Olej po 34·— 34·50, spirytus po 33·25 31·— złr.

Wrocław 9 czerw.

Płacono za pszenicę starą po 21·90 marek, żyto po 84 funt. po 15·50 m., owies nowy po 14·70 m., rzepak po 150 fnt. netto po — — m., olej po 58·— m., spirytus w miejscu po 46·30 m., kukurudza po — — m.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Wspomnienia pośmiertne.

W dniu 18 kwietnia 1882 odprowadzili mieszkańcy miasta Tarnowa na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Karola Słapy a w tych dniach przewieziono je do grobu familijnego w Wadowicach.

Pod świeżem jeszcze wrażeniem tej ciężkiej i szczególniej dla jego krewnych dotkliwej straty, skreśliłem pokrótce jego żywot, chcąc tem samem uczcić pamięć tego ze wszechmiar zacnego i zasłużonego męża.

Ś. p. Karol Słapa urodził się w Wadowicach w dniu 1 listopada 1832 z rodziców Jacentego i Rozalii Słapów.

Ukończywszy studya techniczne w instytutach technicznych we Lwowie, Krakowie i następnie w Wiedniu, wstąpił już w roku 1855 do służby publicznej, którą przy Dyrekcyi budowniczej w Temeszwarze początkowo jako praktykant a następnie jako elew budownictwa rozpoczął.

Przeniesiony jako inżynier asystent do Lugosza pełnił służbę przy tamtejszem Starostwie górniczem, okazując już z samego początku niepospolity talent i wielkie zamiłowanie do obranego zawodu, a odznaczając się przytem wzorową pilnością, gorliwością i nieskazitelnością charakteru, zjednał sobie wkrótce powszechny szacunek tak u przełożonych jak i u ogółu.

To też przy każdej sposobności otrzymywał od przełożonych pisemne podziękowania i pełne uznanie za niezmordowaną pilność, sumienność i bezstronność, a gdy go z wyższego rozkazu przydzielono następnie do Dyrekcyi budowy kanału spławnego Bega w Temeszwarze, wyraził mu ówczesny Starosta w Lugoszu prócz uznania za gorliwą działalność opartą na gruntownej znajomości rzeczy, także szczery i prawdziwy żal z powodu jego przeniesienia.

Przeniesiony w r. 1868 z Temeszwaru do Tarnowa pełnił najprzód tu, a następnie przy Namiestnictwie we Lwowie służbę w charakterze adjunkta budowniczego również z pełnem zadowoleniem władz jak i publiczności, wskutek czego też już w r. 1870 otrzymał nominacyę na inżyniera a w r. 1874 na nadinżyniera.

Mianowany następnie w r. 1877 przez Sejm krajowy członkiem komitetu estetyczno-technicznego przy budowie gmachu sejmowego, tak na tem polu działania, jakoteż przy budowie szkoły politechnicznej lwowskiej tak piękne i znakomite położył zasługi, że Najjaśniejszy Pan w uznaniu takowych raczył najwyższem postanowieniem z dnia 23 grudnia 1877 nadać mu najłaskawiej krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Ostatnie lata służby spędził ś. p. Karol Słapa przy Starostwie w Tarnowie a zatem w miejscu, gdzie działalność jego ze względu na ważność regulacyi rzek Dunajca i Wisły ze wszechmiar dla kraju była pożądaną. To też nie zapoznając doniosłości swego zadania poświęcił cały swój czas i wiedzę dla dobra kraju wogóle, a w szczególności dla dobra miasta Tarnowa biorąc czynny udział w naradach nad budową gmachu dla Kasy Oszczędności.

Ta nadmierna praca, w której mimo nadwątlonego zdrowia na chwilę nie ustawał, musiała zawcześnie wyczerpać siły i przyspieszyć ostateczny koniec.

W dniu 16 kwietnia b. r. dokonał ś. p. Karol Słapa pełnego prawdziwej chluby i sławy żywota a śmierć jego napełniła serca wszystkich głębokim żalem i smutkiem.

Obrząd pogrzebowy był prawdziwie wspaniałym objawem tej czci, miłości i szacunku, jakie ś. p. Karol Słapa za życia zewsząd odbierał. Za trumną jego ozdobioną wspaniałemi wieńcami i wieńcami złożonemi przez Namiestnictwo za pośrednictwem Radcy Wgo Setti, przez kolegów, urzędników kolejowych i rodzinę, postępowały poprzedzone licznym zastępem Duchowieństwa nieprzejrzane tłumy publiczności, a na miejscu wiecznego spoczynku przemówił do zgromadzonych Wgo X. Chylewski w krótkiej a treściwej i czułej przemowie, podnosząc jego zasługi i zalety.

Tak zgasł nam ten prawy, zacny i kraj miłujący mąż, a pamięć jego pozostanie na długo w sercach tych, co go znali; — pozostanie w dziełach jakie za życia dokonał; pozostanie i w fundacyi stypendyjnej, jaką dla ubogiej młodzieży swego rodzinnego miasta Wadowic w sumie 6000 złr. uczynił.

Wdzięczny ten słaby hołd pamięci ś. p. Karola Słapy składa zarazem rodzina zmarłego Przewielebnemu Duchowieństwu, które nader licznie a bezinteresownie wzięło udział w pogrzebie, dalej księciu Starostów Ponińskiemu, Wgm radcy Setti, Wielmożnym Kolegom, Przyjaciołom i Szanownej Publiczności z wszelkich stanów, jak najserdeczniejsze podziękowanie za objaw czci i oddanie zmarłemu ostatniej usługi.

Wieruszyn 1 czerwca 1882 r.

(1514) T. M.

NADESŁANE.

W kronice *Czasu* z dnia 4 marca 1882 Nr. 52 umieszczoną została z powiatu Żywieckiego wiadomość, iż tutejsza Rada powiatowa na posiedzeniu swojem z dnia 11 lutego b. r. na wniosek wiceprezesa Rady i posła do sejmu krajowego p. Józefa Łazarskiego większością głosów włościańskich powzięła uchwałę treści następującej: „każdą budowę kolei żelaznej w Galicyi uznaje za szkodliwą i jako przyczynę zubożenia miejscowej ludności".

Ponieważ Rada powiatowa tutejsza uchwały podobnej treści, ani na posiedzeniu z dnia 11 lutego b. r., ani na żadnem innem nie powzięła, przeto doniesienie powyższe z powiatu Żywieckiego jest mylną i z prawdą niezgodną.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec dnia 5 czerwca 1882 r.

Prezes *Chwalibóg.*
Dr *Bogdani.*

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 13 czerwca. Umarł znany młody historyk Stanisław Lukas.

Kolonia 12 czerwca. *Koeln. Ztg* otrzymała z Wiednia wiadomość, że austryackie okręty wojenne mają się udać do Aleksandryi, i utrzymuje, że to pociągnie za sobą fatalne następstwa dla Porty.

Paryż 13 czerwca. W Izbie panuje wielkie oburzenie z powodu zajść w Aleksandryi. Wielu deputowanych obwiniało Gambettę, że jest główną przyczyną smutnych wypadków w Aleksandryi, zarzucając mu, że przeszkodził zgodzeniu się na interwencyę turecką, chociaż Francuzi, mieszbający stale w Egipcie usilnie tego pragnęli.

Rzym 13 czerwca. W Aleksandryi zamordowano bardzo wielu Włochów. Włochy wyślą natychmiast okręt wojenny do Aleksandryi.

Petersburg 13 czerwca. Nominacya Tołstoja jest powszechną niespodzianką. Ignatiew otrzymał urop czteromiesięczny, w celu udania się za granicę.

Telegramy biura koresp.

Berlin 12 czerwca. Arcyksiążę Rudolf i książę Amadeusz byli obecnymi rano w czasie ćwiczeń wojskowych na polu bornstedzkiem; wieczór odjadą z Berlina; król saski odjeżdża także wieczór. Cesarz nadał ks. Amadeuszowi własność 14 pułku huzarów.

Berlin 12 czerwca. Arcyksiążę Rudolf przyjmował po południu deputacyę austryacko-węgierskiego Stowarzyszenia Pomocy (*Hilfsverein*) i dał na cele jego 1500 marek.

Berlin 13 czerwca. Arcyksiążę Rudolf i Król Saski odbjechali ztąd wczoraj wieczór. Cesarz Wilhelm i Następca tronu niemieckiego odprowadzili ich na dworzec kolejowy, gdzie znajdowali się także książę Wilhelm i Szechenyj.

Berlin 13 czerwca. (Mowa księcia Bismarka w parlamencie niemieckim). W drugiem czytaniu monopolu tytoniowego bronił ks. Bismark tej ustawy, twierdząc, że jakkolwiek monopol jest złem, przecież jest koniecznym dla reformy podatków. Oświadczył następnie, że w parlamencie i sejmie pruskim zostanie znowu przedłożoną ustawa o użyciu dochodów, a w razie odrzucenia jej odwoła się kanclerz do wyborców; parlament występuje przeciw monopolowi głównie z powodu polityki frakcyjnej. Mowca oświadczył, że jeżli nie ustępuje z urzędu swego, czyni to tylko dla tego, aby wypełnić ślub, który sobie zrobił widząc cesarza zbroczonego krwią po dokonanym zamachu w 1878. Nadzieję swoją w przyszłość pokłada mowca w dynastyach niemieckich, które działając wspólnie w celu odparcia niebezpieczeństw, grożących z zagranicy i w celu obrony praw monarchicznych, stoją na straży idei narodowej. Państwo niemieckie łączą silne węzły z innemi mocarstwami, które mają te same, co i Niemcy, idee pokojowe. Bismark utrzymuje, że związek ten znajdzie coraz silniejszy wyraz i doskonalszą formę, tudzież że w środku Europy powstanie niepokonana potęga. Mowca kończy życzeniem, aby idee frakcyj ustąpiły miejsca idei narodowej.

Paryż 13 czerwca. Podług doniesienia dzienników wysłały dzisiaj Francya i Anglia notę do mocarstw, żądającą natychmiastowego zebrania się konferencyi.

Paryż 13 czerwca. Minister sprawiedliwości zażądał jednomiesięcznego urlopu.

Paryż 13 czerwca. *Temps* donosi, że Derwisz oświadczył konsulom, iż Porta uważa zmodyfikowanie pełnomocnictwa chedywa i zmianę firmanu za rzecz konieczną.

Paryż 13 czerwca. Na posiedzeniu Izby stwierdza Freycinet znane zajścia w Aleksandryi, dodając, że bezpieczeństwo konsula francuskiego było zagrożonem; oświadcza wreszcie, że rząd poczyni wszystko, co potrzeba, dla bezpieczeństwa swych obywateli i dla utrzymania godności Francyi. Mowę tę przyjęto oklaskami, poczem nastąpiła przerwa obrad.

Rzym 13 czerwca. W Izbie odpowiada Mancini na interpelacyę względem sprawy egipskiéj, daje zarys wypadków od września 1881, wyraża się sympatycznie o budzącem się życiu narodowem w Egipcie, i czynnościach Izby notablów, podnosząc że tylko nadużycia dowódzców wojskowych wytworzyły anormalny stan rzeczy, temu zaś tylko zgoda mocarstw może koniec położyć. Minister zawiadamia o zgodnym kroku czterech mocarstw w Paryżu i Londynie, aby położyć nacisk na konferencyę koncertu europejskiego co do rozwiązania kwestyi egipskiéj. Daléj zawiadamia, że Francya i Anglia uznały kompetencyę koncertu europejskiego i zobowiązały się do układów z wielkiemi mocarstwami i Turcyą względem dalszych kroków. Wszystkie sześć mocarstw porozumiawszy się, doradzały Sułtanowi wysłanie komisarza do Egiptu i zaleciły francusko-angielski projekt konferencyi innym mocarstwom. Celem konferencyi ma być: Utrzymanie uznanych przez Europę stosunków politycznych Egiptu.

Mancini mniema, że wysłanie w razie potrzeby tymczasowo wojska tureckiego jest najmniejszem złem. Cztery mocarstwa zaniechały wysłania okrętów wojennych, zastrzegły sobie jednak pospieszyć na obronę swych ziomków, gdyby zaszła potrzeba. Wskutek tego po nadejściu wiadomości o groźnych zaburzeniach w Aleksandryi; wydano rozkaz, aby okręt pancerny „Castelfidardo" odpłynął z Port-Said do Aleksandryi. Mancini ubolewa nad krwawemi zajściami, tem bardziej, że wielu ludzi jest zabitych i raunych. Kończy zaś temi słowy: Ciągle od kilku miesięcy trwające porozumiewania się czterech gabinetów i zachowanie się mocarstw zachodnich względem tychże, uważać można za szczęśliwe wypróbowanie dobroczynnego, i dla rozwiązania innych groźnych kwestyj międzynarodowych skutecznego środka; uważać można za rękojmię zgody, pokóju i przyszłości Europy. Wymiana not ogłoszoną zostanie w księdze zielonej. Rząd wytrwa przy polityce, którą wyłuszczył; starannie i przezornie pełnić będzie swoje obowiązki (*przeciągłe oklaski*).

Londyn 13 czerwca. W Izbie niższej oświadcza Dilke, że rany konsula angielskiego nie są niebezpieczne. Krajowe i angielskie władze w Aleksandryi odradzają wylądowanie załogi okrętowej lub żołnierzy marynarki. Seymour został upoważniony do wysadzenia na ląd wojska, jeżeli tego zajdzie potrzeba; zatelegrafował jednak, że rozruchy, jakkolwiek są znaczne, nie mają charakteru politycznego i zostaną stłumione przez wojsko egipskie. Osobie chedywa nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Londyn 13 czerwca. Izba wyższa odrzuciła bil, pozwalający na zawieranie związków małżeńskich ze siostrą zmarłej żony.

Londyn 13 czerwca. Biuro Reutera donosi z Kairu dnia 12 b. m.: Żona jeneralnego konsula austryackiego powracając z wycieczki, została na drodze napadniętą i znieważoną.

Madryt 13 czerwca. Hiszpański statek pocztowy, płynący do kolonij hiszpańskich w Afryce, ostrzeliwali maurowie z Riffu. Załoga statku odpowiadała napastnikom ogniem.

Bukareszt 13 czerwca. Sesya Izby została zamkniętą na rozkaz króla.

Belgrad 13 czerwca. Wszyscy wykluczeni opozycyoniści zostali znowu wybranymi. Utrzymują, że wybory zostaną uznane za nieważne, i że do skupczyny zostanie powołanych 10 kandydatów rządowych, którzy mieli dostateczną ilość głosów.

Petersburg 13 czerwca. Cesarz zatwierdził projekt założenia kredytowego banku ziemskiego dla ludności krajowej. Bank państwa ma na ten cel pożyczyć 500,000 rubli.

Konstantynopol 13 czerwca. Adjutant Sułtana, major Osman bej odjechał wczoraj do Aleksandryi z instrukcyami uzupełniającemi poprzednie instrukcye Derwisza baszy.

Konstantynopol 13 czerwca. Ambasadorowie przedłożyli Porcie dzisiaj depesze z Aleksandryi, żądając, aby Porta starała się o pochwycenie i ukaranie winnych. W odpowiedzi na telegraficzne zapytanie Porty, doniósł Derwisz, że już 30 zbrodniarzy aresztowano.

Konstantynopol 13 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu ministrów, oświadczyła się większość za zgodzeniem się na konferencyę, byleby tylko konferencya nie zajmowała się czem innem, jak kwestyą egipską. Sułtan nie wie jeszcze o tem; występuje on dotąd przeciw konferencyi i zdaje się, że czeka na rezultat misyi Darwisza, któryby mógł usprawiedliwić stanowcze odrzucenie projektu konferencyi. Zajścia w Aleksandryi powinnyby zmodyfikować zapatrywania sułtana.

Kairo 12 czerwca. Derwisz zezwolił w porozumieniu z Arabim baszą na wykonanie rozkazów chedywa. Arabi zobowiązał się wypełniać wiernie rozkazy chedywa, tudzież przeszkadzać wygłaszaniu kazań w meczetach, odbywaniu się zgromadzeń buntowniczych i zamieszczaniu w dziennikach artykułów podburzających. Chedyw przyrzekł także konsulom poczynić wszystko co potrzeba dla bezpieczeństwa życia i mienia europejczyków.

Port-Said 13 czerwca. Pancerny statek włoski „Castelfidardo" udał się do Aleksandryi.

Aleksandrya 13 czerwca. Dotąd nie było tu jeszcze nowych zaburzeń. Liczba zabitych wynosi około 100 osób. Europejczycy opuszczają Egipt w największym pośpiechu. Proklamacya ciała konsularnego napomina Europejczyków, aby się zachowywali spokojnie, wyrażając zaufanie swoje do armii egipskiej.

Kursa — **Wiedeń** 13 go czerwca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 60. — Renta srebrna 77·35 — Renta złota 94 55 6% Renta złota węgierska 120 — — Losy z roku 1860 130 50 — Akcye Banku Narodowego 824 — — Akcye kredytowe 324·75 — Londyn 120·20 — Dukaty —·—, — Napoleony 9·56½ — Lombardy 145 — — Losy 1864 roku 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 317·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 25 — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164·50 — Anglo-Bank 125·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100 50. — Losy prem. węgierskie 119·—, — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·— — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206 75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. — Marki 58 70 Ruble 121·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·— — Nowa renta papierowa 92·30 złr. — 4% Renta węgierska 88 35

Usposobienie giełdy: —

Berlin 13-go czerwca 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·35. Krótki Wiedeń 170 70 —. Krótka Warszawa 205·75.— Banknoty ros. 206.— 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy likw. Polskie 55·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 135·87. — Akcye austr. kredytowe 554·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.15 rano	9.15 wiecz.	10.45 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.11 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.26.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.45 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano.

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.14 po poł.
Kraków przyjazd 8.20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	5 wiecz.	8.30 wiec
Kraków przyjazd:	9·40 w.	8.30 w.	11.5 p.p.	9.45 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 25	121 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
4% „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — rb.	100 — rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 77
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	316 —	317 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoś. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 Czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 60	76 75
4⅖% „ srebrna	77 30	77 45
4% „ złota	94 40	94 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 70	120 10
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 40	130 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 25	99 75
Galicyjskie „ „	100 60	101 —
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 50
6% Renta węgierska złota	119 95	120 10
4½% „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 75	126 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	240 —	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	326 50	326 75
„ „ węgierskie . 200 „	319 75	320 25
Depositen-Bank . 200 „	209 —	209 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	846 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	823 —	825 —
Unionbank . 100 „	125 20	125 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	116 50	116 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	172 25	172 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	555 —	557 —
Elżbiety . 210 „ „	210 25	210 50
Linz-Budweis . 200 „ „	191 —	192 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	180 75	181 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2802	2805
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 50	197 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	317 —	317 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 —	149 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 —	172 50
Nordwest austr. . 200 „ „	207 —	207 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	225 50	227 —
Rudolfa . 200 „ „	168 50	169 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	165 —	165 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	328 75	329 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 50	147 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 25	164 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	120 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	105 25
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 25	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 10	102 35
6% „ „ Włość. „	— —	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 40	94 70
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 50	96 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 —	99 30

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 60
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ 1972 . 200 „ „	102 50	103 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 30
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 50	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 50	102 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	97 50	98 —
„ III „ 1872 300 „ „	97 50	98 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 40	98 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	94 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 35	100 60
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	96 90
„ IV „ 1872 300 „ „	95 50	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 45	103 65
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 50	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	101 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 —	92 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	179 —	180 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 75	135 —
„ „ . 200 złr. 5%	118 75	— —
Theissb.-Gesell. „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 25	93 50
„ „ II Em. 200 „ „	90 30	90 60
„ Nordost . 300 „ „	91 30	91 70
„ „ złotem . 200 „ „	113 75	114 25
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 50	93 25
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 25	113 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	128 —	128 50
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	26 75	27 25
Kredytowe . złr. 100	175 75	176 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	112 50
Insbrucku . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . „ 10%	17 50	18 50
Krakowskie . „ 30	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 75	42 25
Palfy . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . „ 10½	20 —	21 —
Salma . „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 25	127 50
4% „ . „ 50	63 —	63 50
Waldsteina . „ 21	30 75	— —
Windischgrätza . „ 21	40 —	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 54	9 55
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 81	10 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 70
Rubel papierowy za 100	121 —	121 50

Lwów 12 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	319 —	324 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 12 Czerw.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 75
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 40
kupon	— —	010 —

Dla gospodarstwa domowego

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejszą i najpożyteczniejszą pomocnicą, jeżeli prosta w użyciu jest trwałą i zdatną do każdej roboty szycia. Oryginalne maszyny do szycia Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku są na to, tudzież dla wszelkich innych robót, jak: białe szycie, ubiory damskie, wyrób płaszczów, staników i parasolek, najlepszemi i najtańszemi, za czem przemawia najlepiej ten fakt, że w przeszłym roku sprzedano ich samych więcej niż pół miliona sztuk. Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje podpisana firma z zupełnem poręczeniem i z małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty **złr. 1**, gruntowney zaś nauki szycia udziela darmo.

Dla uniknienia zamian z naśladowanemi maszynami, ogłaszanemi pod nazwą Singera, należy uważać na to, że oryginalne maszyny mają na boku maszyny całą firmę: **„The Singer Manufacturing Co."**, oprócz tego zaopatrzone są w znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków i t. d. polecam specyalne maszyny do szycia Singer Co. (208-12-)

The Singer Manufacturing Company w Krakowie, ul. Floryańska 34.

AKADEMIK

szuka miejsca na wsi jako nauczyciel domowy; może udzielać prócz innych przedmiotów początki języka francuzkiego. Zgłoszenia pod lit. **W. G. X.** poste restante **Kraków**. (1506-2 3)

DRUGIE PIĘTRO

w domu pod L. 14. przy uli y Kanoniczej składające się z 7 pokoi. przedpokoju i kuchni, do wynajęcia od 1 lipca 1882 r. (1469-2-3)

Prawdziwą arabską aromatyczną

mokka kawę perłową

rozsyła w puszkach pocztowych 4³/₄ kilo z ocleniem i opłatnie bez kosztow do wszystkich stacyj pocztowych austr. po cenie 1 złr. 64 ct. za kilogram netto. (1446-25-30)

Adolf Goldschmied w Tryeście.



Rud. Sack

patentow. 3 i 4 skibowe pługi

poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (762-25-76)

Juliusz Carow w Pradze.

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1273-59-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby pęcherza zwiru cukrzycy (diubetis), dna, kamienia itd. **codzien od 15 maja do 15 września** teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (695-7-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

WAŻNE

OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach. nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane. (692-10-)

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte. PARIS

W 3 godzinach

otrzyma każdy w mej pracowni wynalezione przezemnie c. k. uprzyw. wszystkie dotychczasowe przewyższające sztuczne

zęby

tudzież reparacye i przerobienie nieużytecznych szczęk w użyteczne, zrobione za poręczeniem trwałości i używania. (1277-6-)

Tylko w Wiedniu, I, Adlergasse I i Franz - Josefs - Quai I.

Dr. Herzl.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20 wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.

Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (168-10-)

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, **jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób** *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem *w boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. Redyka i w aptece p. Trauczyńskiego. (214-16-)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do komptetnego urządzenia mieszkań. (231-15)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

ASTHME Dusznośc, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIE Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych **Dra CRONIER.** (99-62-)

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. W. Redyka przy Małym Rynku.



PRZECIW WYŁYSIENIU,

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

(718-13-)

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością".

C. k. uprz. ŚWIEŻO WYNALEZIONY

przyrząd do rozpoznania sztúcznego wina

(zwany także ARSOENOMETER).

jest małym **już wielokrotnie wypróbowanym** przyrządem kieszonkowym, który każdemu natychmiast i dokładnie oznacza, czy ma w szklance przed sobą wino sztuczne lub naturalne. **Przyrząd do rozpoznania sztucznego wina** jest niezbędnym dla każdego **pijącego wino, restauratora, winiarza i t. d.**, który chce być zabezpieczonym przed oszustwem. Cena sztuki z opisem użycia złr. 2¹/₂. Jedyna sprzedaż przez skład **k. k. priv. Kunstwein-Erkenner Wien, Stadt, Fleischmarkt, Nr. 1.**

Uwaga. Poręczamy, że nasz przyrząd zupełnie dobrze pokazuje, w przeciwnym razie zwracamy zaraz pieniądze. (1473-2-12)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w apt *Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.*

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w aptece p. Trauczyńskiego. (1138-36-)

DONIESIENIE dla KUŚNIERZY i CZAPNIKÓW.

Wilhelm Stift *w Wiedniu, II., Taborstrasse 17,*

poleca po szczególnie tanich cenach mój własny wyrób dzierganych i złotem tkanych aksamitnych czapek:

Dziergane czapki z bardzo dobrej wełny, nieprzystrojone	tuzin złr.	4·60
„ „ „ „ „ przystrojone	„ „	12·—
„ „ „ „ „ I. gatunek nieprzystroj.	„ „	7·60
„ „ „ „ „ „ „ przystroj.	„ „	15·—
Aksamitne czapki złotem tkane leon. na pat. aksam. nieprzystr.	tuz. złr.	12—18—25
„ „ „ „ „ „ „ przystroj.	„ „	24—30—37—44
„ „ „ „ prawdz. „ „ „ nieprzystr.	„ „	27—42
„ „ „ „ „ „ „ przystroj.	„ „	44—51
„ „ „ „ „ na jedwab aks. nieprzystr.	„ „	41·75—49·50
„ „ „ „ „ „ „ przystroj.	„ „	58—65·50—72
„ „ „ „ „ „ „ „ z rabatem 5%		
Aksamitne czapki stębnowane	sztuka od złr. 1 do złr.	2·20
Kutasy do czapek leoniczne	tuzin „ „ 1 „ „	3·60

Fez z niebieskim kutasem tuzin 11 złr. 50 centów, z czarnym kutasem złr. 12·— netto

przy większem zakupnie jeszcze oddzielna zniżka (1278-4-12)

Towary kolonialne w najlepszym gatunku!!

wskutek bezpośredniego sprowadzenia z za morza po następnych bardzo tanich cenach pocztą opłatnie 5 klgr. przy uznanej bardzo rzetelnej usłudze.

Mokka prawdz, b. szlachetna ognista	zł. 6·36	Wiedeńska mieszanka najlepsza	zł. 4·90
Menado wyborna złotobranatna	„ 5·45	Wiedeńska mieszanka wyborna	„ 4·30
Ceylon perłowa doskonała mocna	„ 5·45	Hamburska mieszanka silna d.	„ 3·75
Ceylon plantacyjna wspaniała	„ 5·—	Ryż stołowy doskon. czystoziarn.	„ 1·60
Ceylon plantacyjna najlepsza	„ 4·68	Ryż stołowy najlep. wielkoziarn.	„ 1·40
Cuba niebiesko-zielona silna	„ 4·45	Ryż stołowy dobry gruboziarn.	„ 1·15
Złota jawa wybor. wielkoziarn.	„ 4·75	Perłowe sago prawdz. indyj.	„ 1·75
Złota jawa najlep. „	„ 4·40	Rodzenki sułtańskie bez pestek	„ 2·60
Perłowa mokka b. dobra silna	„ 4·60	Rodzenki eleme najlep. b. dobre	„ 2·—
Jawa zielona d. wielkoziarnista	„ 3·90	Migdały słodkie najwięk.	„ 4·95
Santos zielona silna piękna	„ 3·60	Pieprz czarny najlepszy.	„ 3.45
Campinos d. mocna czysta	„ 3·48	Piment	„ 3·—
Rio wydatna mocna	„ 3·30	Śledzie świeże poczt. 30	„ 1·75

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (1127-6-17)

E. H. Schultz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. 1864

Henr. Franck Synowie w Ludwigsburgu

c. k. uprzyw. fabryka w Linzu n. Dunajem.



Prawdziwa FRANCKA kawa

najmocniejszy, najwydatniejszy, a zatem najtańszy

dodatek do kawy w ziarnkach.

Do **2** łyżek **kawy w ziarnkach** należy wziąść **1** łyżkę pełną **kawy Francka,**

przezco otrzymać można kawę pożywną, mocniejszą, smaczniejszą i zdrowszą niż z 4 łyżek samej kawy w ziarnkach.



Polecana i zawsze świeża do nabycia we wszystkich handlach korzennych po wsiach i miastach. (1020-8-10)



Czarną malwę, kwiat lipowy,

kwiat bzowy, mak polny, rumianek, lulek, centurya, belladonna, sporysz, borówki suszone, i jagody bzowe, wszelkie zi ła skupuje podług próbki, **Żymirski aptekarz w Ropczycach.** (1463-2 6)

APTEKI

z obrotem od 6—10,000 złr. poszukuje się do kupna. Oferty pod adresem: *J. Dziedzicki*, Kraków, ul. Gołębia pod L. 24. (1451-2-6)

LETNIE MIESZKANIE

o milę od Krakowa, w przyjemnej okolicy, wśród pięknego ogrodu, składające się z 3 pokoi i kuchni. — Wiadomość u portyera **Hotelu narodowego.** (1464-2-3)

CZARNE GARNITURY MEBLI

w stylu Ludwika XIV,

wyrobu miejscowego, mogące sprostać wyrobom paryzkim są do sprzedania w zakładzie stolarskim

LUDWIKA STASINSKIEGO

Plac szczepański Nr. 9.

Garnitury te złożone są z 24 krzeseł, 12 foteli, 5 kanap i 5 stołów różnej wielkości, mogą każdego czasu być obejrzane i według życzenia podzielone. (1300-4-7)

Białe WIERZBINOWE PRĘTY

poszukuje do kupna **Kraus Karol, fabrykant pięknych towarów koszykarskich w Pradze,** Obstgasse 17. (1476 2-2)

ŚMIERC PLUSKWOM!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (902-2-)

Oryginalna Bodega

(hiszpańska winiarnia)

w Wiedniu, I., Kärtnerstrasse 14,

poleca swe prawdziwe hiszpańskie i portugalskie

wina butelkowe

hurtownie i częściowo po miernych cenach.

Hurtownie biorącym rabat. Cenniki darmo i opłatnie.

Zwiedzających Wiedeń upraszamy uprzejmie o oglądanie **naszej oryginalnej bodegi,** która jest otwantą od 9 rano do 9 godziny wieczór. (1204-6-6)

The London Bodega Company.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw **ZATWARDZENIU**

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, ***27, przy ulicy Rambuteau, 27***

W Krakowie także u p. Trauczyńskiego. (485-18-)

WINO

słynnych gatunków z margrabstwa Istryjskiego, czarnoczerwone, prawdziwe i niefałszowane, bardzo zdrowe pożywne i krew tworzące, ba dzo delikatne, aromatyczne, silne i trwałe, którego nienależy brać zarówno z cierpkiemi ściągającemi winami dalmatyńskiemi Rozsyłka **pocztą** za zaliczką opłatnie bez żadnych kosztów:

baryłka 4 litrowa

Refosco słodkie wino na wety.	złr. 3·40
Istryańskie najlep. wino stołowe	„ 2·50
Terrano dobre wino stołowe.	„ 2·30

koleją w beczułkach dębowych obitych żelaznemi obręczami po 50 litrów z opłatą cła, beczki i frachtu, litr po 70, 50, 46 centów. (1388 3-10)

R. Maiti w Tryeście.

TRYEST 1882 r.

Pod protektoratem Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika.

Austryacko-węgierska wystawa przemysłowa i gosp.-roln.

Największa wystawa austryacko-węgierska od r. 1873. Wspaniałe położenie nad wybrzeżem morskiem w ślicznej zatoce Muggia. Doskonałe urządzenie. Wyborne restauracye. Festyny wodne i lądowe. Teatr i koncerta. Kąpiele morskie. Przejażdżki do Adelsbergu, Aquileji, Wenecyi, Rjeki, Poli. (1475-2-3)

Rozpoczęcie 1 sierpnia. Zniżone ceny jazdy. **Zamknięcie 15 listopada.**

Loterya wystawowa zawiera 1000 wygranych w ogólnej wartości 213,550 złr. Główne wygrane złr. 50,000, 20,000, 10,000 i t. d. Losy po 50 c. są do nabycia u wszystkich kolektorów loteryi, w trafikach tytoniu itd. Biuro mieszkań na dworcu kolei i w miejscu lądowania statków.

Na Czerwiec.

Miesiąc Najsłodszego SERCA JEZUSOWEGO

przez O. **Prokopa**, kap.
wyszedł nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

Już samo imię zaszczytnie znanego w literaturze kościelnej autora zaleca tę książkę. Przytem jestto **jedyne** u nas **nabożeństwo do N. Serca Jez. drukowane wielkim drukiem**, dla ócz słabych. (1366-4-4)
Cena **80** centów.

Konkurs.

L. 327. [1429-1-3]

Celem obsadzenia opróżnionej posady **lekarza miejskiego**, z roczną płacą 400 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem **do 15 lipca 1882 r.**

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania swe, zaopatrzone w dowody z odbytych studyów i praktyki lekarskiej, do zwierzchności gminnej w terminie powyżej oznaczonym, przyczem się nadmienia, że Doktorowie Medycyny szczególniej uwzględnieni będą.

Zwierzchność gminy.
Niżankowice 6 czerwca 1882 r.

ZAKOPANE.

Restauracya w kasynie Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem otwarta od dnia 15go czerwca.

Zarząd takowej postarał się o wszelkie wygody dla Szanownych Gości zwiedzających Tatry, jak również o smaczną i zdrową kuchnię, wyborne wina z piwnic pana Herza, oraz piwa krajowe i zagraniczne.

Zarząd restauracyi przyjmując wszelkie zamówienia na wycieczki, będzie się starał zaopatrywać Szanownych Gości w świeżą i dobrą prowizyę. (1513 1-3)

Niniejszem oświadczam, że mój

kurs nauk handlowych

dnia 1 czerwca się zakończył, wykazując nadzwyczaj dobre skutki. Nowy kurs rozpocznie się dnia 1 lipca, a wpisy już teraz się przyjmuje. (1515-1-3)

A. Weisslitz,
ul. Grodzka L. 55/4 w Krakowie.

HOTEL ANGIELSKI

w Częstochowie,

po zupełnem odnowieniu poleca się Szanownym przejezdnym wraz z wyborną restauracyą i wszelkiemi wygodami. (1511-1-10)

Do sprzedania

dom dwupiętrowy, ładnie i trwale zbudowany, wolny od podatku, z ogrodem $1^1/_2$ morgi, ogród może być oddzielnie, lub na parcele rozprzedany. Tamże **stajnia** na 4 konie każdego czasu do najęcia. Od 1 października **drugie piętro** składające się z 12 ubikacyj do najęcia całe, lub na dwa mieszkania podzielone. — Bliższa wiadomość u właściciela domu, Nr. 8/21 ul. Garncarska. (1524-1-6)

POSZUKUJE SIĘ

ogrodnika

zdolnego, uczonego, pod przystępnemi warunkami, do ogrodu kwiatowego, jarzynowego i owocowego, obejmującego 11 morgów, tudzież dwie oranżeryj. Nieżonaci mają pierszeństwo.

Oferty wraz z świadactwami należy nadesłać pod lit. **B. K. 100** p. r. **Łącko.** (1522-1-4)

NASIENIE

RZEPY PASTEWNEJ

ścierniank**i** (Stoppelrübensamen) **jeden** litr **1** złr. w. a., poleca skład nasion **J. Bulsiewicza** w **Bochni.** (1521-1-16)

Kaffee

direct aus Hamburg
in bester Qualität, zu wirklichen
En gros Preisen von
Carl Fr. Burghardt,
Hamburg,
in Säcken à 5 Kilo portofrei, inclusive Verpackung, gegen Nachnahme: 5 Ko.

Mocca, echt arab., hochedel . . fl. 6.90
Menado, vorzügl. im Geschmack " 6.15
Ceylon Perl, hochfein u. mild " 5.50
Melange (Mischung), ganz besonders empfehlenswerth . . " 5.40
Ceylon Plantation, sehr wohlschmeckend . . . . . . " 5.30
Java, goldgelb, extrafein . . " 4.90
Guatemala, fein und ergiebig " 4.80
Cuba, blaugrün, brillant . . " 4.75
Santos, fein und kräftig . . " 4.—
Rio, wohlschmeckend . . . " 3.50
Thee i. größt. Ausw. pr. Ko. v. " 1—6.
Die lobendst. Anerkennung. wurden mir üb. d. Reellität m. Lieferung. zu Theil.

(1516-1-)

Wina węgierskie

białe i czerwone rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach **Leopold Hein** w **Rosenberg** w **Górnych Węgrzech.** (1517-1-20)
Cennik na żądanie opłatnie.

Dla Bibliotek.

„CZAS“ oprawiony w tomy półroczne z jedenastu lat, r. 1857—1867, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w **drukarni „Czasu“.** (1519-1-3)

DO SPRZEDANIA

grunt na willę za Wisłą,

kilkaset kroków za przewozem, przy drodze przez pastwisko, około trzy ćwierci morgi. — Bliższa wiadomość u Wgo Dra *Romana Jakubowskiego* adwokata w Krakowie. (1518-1-3)

Ze Szczawnicy.

W domu dawniej „pod owocami“ a obecnie „pod J. I. Kraszewskim“ zaopatrzyłam moją **księgarnię** jak w latach ubiegłych również na teraźniejszy sezon w doborowe i najnowsze dzieła. (1432-1-3)

Felicya Gawrońska.

Ekonom, młody człowiek z wykształceniem teoretycznem i praktycznem, poszukuje od św. Jana posady, na ordynaryę lub stół. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. C.** p. r. **Krosno.** (1466-2-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnymi i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(773-9-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Motoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (92 110)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Wiktora Redyka przy Małym Rynku, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

OPUSCIŁO PRASĘ DZIEŁKO P. T.

Matka Chrześcianka

UKOCHANYM DZIATKOM

opracowane według najcelniejszych mistrzów.

Dziełko to zawiera: Wykład Wiary św. dobrych obyczajów, przestrogi na drogę życia.— Uwagi o zachowaniu zdrowia i wiele innych pożytecznych wiadomości dla młodszej i starszej młodzieży, oraz rady dla matki o wychowaniu dzieci. — Opowiadania z prawdziwych zdarzeń i t. p. (1419-2-)

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.

Rejestra gospodarcze

układu (1444-3-3)
WIKTORA BYLICKIEGO

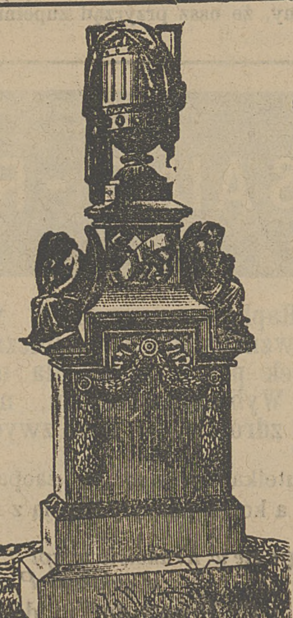
zalecone przez komisyę z ramienia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie,

oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki

poleca

SEYFARTH & DYDYŃSKI

SKŁAD PAPIERU, GALANTERYJ I DZIEŁ SZTUK PIĘKNYCH
WE LWOWIE PRZY PLACU MARYACKIM.
(Prospekta na żądanie wysyłamy opłatnie).



Pracownia Kamieniarska

Fabiana Hochstima

w Krakowie, róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślnej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacyj

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach, począwszy od 30 złr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków; oraz **posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe,** ktore po ułożeniu podobne są do kobierca.

Ceny zniżone. (781-13-18)



Kto sobie kupi taki nowowynaleziony **stołek kąpielowy Weyla do ogrzewania** może przyrządzić, choćby miał tylko **jeden pokój, bez wodociągu** lub innego urządzenia bardzo wygodnie **5 cebrami wody** i 5 c. **węgla ciepłą lub zimną kąpiel.** Przed wannami siedzeń mają Weyla stołki kąpielowe tą dogodność, że **całe ciało** od **stóp do głów** jest **w wodzie,** przed zwykłemi **wannami,** że zajmują tylko $^1/_3$ część **wody i miejsca, są łatwo przenośne i tanie. L. Weyl, właściciel c. k. przywileju,** specyalny skład przyborów kąpielowych w **Wiedniu** kantor i fabryka **III. Landstrasse, Hauptstrasse 109,** skład w mieście **Kärnthnerring 17. Oficerowie, urzędnicy i lekarze** otrzymają szczególne ułatwienie wypłaty.

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1509-1-10)

OBWIESZCZENIE

względem zabezpieczenia dostawy potrzeby służbowej w następujących wojskowych stacyach kwaterunkowych w drodze licytacyi ze zastrzeżeniem wyższego zatwierdzenia, mianowicie:

licytacya odbędzie się: dnia	w urzędzie	dla stacyi licytacyjnej	na czas od	na czas do	w lecie, drzewa opałowego twardego po 423	w lecie, miękkiego po 282	w zimie, twardego po 423	w zimie, miękkiego po 282	wadium mające być złożone w gotówce lub papierach państwowych wedle kursu
					kilogramów / metrów kubicznych				
5 lipca 1882 r.	w c. k. magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie, Stradom L. 12, II. piętro.	Kraków	1 października 1882 r.	30 września 1883 r.	30	—	160	—	330
		Podgórze			20	—	32	—	100
		Wadowice			—	50	50	130	400
		Bochnia			27	—	54	—	200
		Wieliczka			16	—	32	—	80
		Kenty			16	—	32	—	80
		Chrzanów			16	—	32	—	100
10 lipca 1882 r.		Tarnów			—	80	80	270	700
		Nowy Sącz			—	40	30	100	350
		Jasło			—	30	—	80	200
		Dębica			32	—	64	—	80
		Ropczyce z Brzyną			16	—	32	—	80
		Krosno			5	—	10	—	40

Dotyczące szczegółowe obwieszczenia mogą być przejrzane w urzędach gminnych powyższych stacyj, wszelkie inne warunki zaś w c. k. magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie. (1427-1-3)

C. k. magazyn potrzeb wojskowych
w Krakowie, d. 31 maja 1882 r.

C. GIANI WIEN

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny
wyrobów tkanych i haftowanych (1083-8-)
w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.
ZNACZNY ZAKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH.

Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na** mary itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu.
Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.

Staraniem Czytelni ludowej w Krakowie wyszła już z druku I. serya „Illustrowanego Skarbca Polskiego“ p. t.:

„Dzieje Polski w obrazkach“ (w 2 częściach) wierszem i prozą napisane przez T. Nowosielskiego i M. Ilnicką, z licznemi drzeworytami w tekscie i 10 ozdobnemi obrazkami. Część II. tej książeczki, zawierająca „Historyę Polską“, ozdobioną jest 12 portretami znakomitszych królów polskich.— Cena na welinie w trwałej oprawie (za obie części) 1 złr. 80 ct., na papierze zwykłym w trwałej oprawie 1 złr. 40 ct., oddzielnie „Historya Polska“ (czyli druga część) 60 ct.

Prócz tego ogłasza się prenumeratę na *„Illustrowany Skarbczyk Polski“*, który obejmować będzie obszerniej opracowane dzieje Polski, a nadto każde panowanie skreślone wierszem przez M. Ilnicką. Książka ta, napisana dla starszych czytelników, okaże się już w 3. powiększonem i przerobionem wydaniu i zawierać będzie około 20. arkuszy druku. Ozdobiona jest w tekscie portretami wszystkich królów polskich i kilkudziesięcioma rysunkami ważniejszych wypadków dziejowych. — Przedpłata na „Illustrowany Skarbczyk Polski“ wynosi 2 złr., wraz z „Dziejami Polski w obrazkach“ 3 złr. 50 ct. Pierwszych 500 prenumeratorów otrzyma oba te dziełka na pięknym welinowym papierze. Na koszta przesyłki pod opaską dołączyć należy po 10 ct. do ceny każdej książki.

Zamówienia uprasza się adresować: *Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie, ulica Szewska Nr. 17.*

Prenumeratę przyjmują również Administracye „Czasu“, „Reformy“ i „Gazety Narodowej“. (1409-3-)

Osoba życząca sobie wejść do obowiązku w zawodzie gospodyni; do księdza lub wdowca, uzdatniona w gospodarstwie i różnych robotach. Listy pod adresem: ulica Jagiellońska, Nr. 11, **M. P.** (1460-2-3)

Konces. Biuro Nauczycielskie

Zuzanny Krzyżanowskiej

Lwów, ul. Grodzickich Nr. 13,

mając liczne stosunki w kraju i za granicą poleca Nauczycielki, Guwernantki i Bony polskiej, niemieckiej, francuzkiej i angielskiej narodowości. (1049-2-)

Propinacya

w dobrach Brzezie (poczta Zabierzów) i **pacht mleka** do wydzierżawienia od 1 października 1882 roku.

Tamże jest do sprzedania $2^1/_2$ letni **buchaj** rasy holenderskiej. (1468-2-3)

Wiadomość u właściciela w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej, pod Nr. 14.

ANTYLOSIN.

Najpewniejszy i najskuteczniejszy środek przeciw **odciskom i brodawkom** (bez bolu, bez pieczenia lub wykrawania), jest do nabycia jedynie i wyłącznie prawdziwy u apt. J. F. KORISTKI w WIEDNIU, Alserstr. 12. $^1/_2$ flasz. z opisem użycia 50 ct., $^1/_1$ flasz. 1 złr. w. a, pocztą 10 ct. więcej. (1286-30-30)



C. k. uprz. kosiarki trawy

(jako szczególność) lekkie w manipulacyi, trwałe i wiele działające, szerokość cięcia 400 i 500 mm., cena 10 i 12 złr. (już 13,000 w obiegu) dostarcza c. k. uprzyw. fabryka machin **Krauss & Co.** w Wiedniu, Währing. (1284-4 10)

Na kaszel i chrypkę.

Środek zapobiegający suchotom.

Uniwersalna herbata

z Radhostu

i rożnowskie cukierki z mchu

wielce polecenia godne we wszystkich nawet zastarzałych cierpieniach płuc, serca, piersi i szyi, szczególniej w gorączce trawiącej, osłabieniu żołądka, ogólnej słabości nerwowej i rozpoczynającej się gruźlicy.

Ta wedle przepisu lekarskiego zrobiona herbata kosztuje w puszce wystarczającej na 14 dni z opisem użycia 1 złr., pół paczki na 7 dni 50 ct. orygin. pudełko rożnowskich cukierków z mchu 50 ct., za stempel i opakowanie oddzielnie 10 ct.

Z pomiędzy wielkiej liczby podziękowań przytaczamy następujące:

Uważam za obowiązek donieść Panu, że zamówione z Pańskiej apteki Rożnowskie cukierki mchowe i Radhostska herbata stały się dla mej chorej żony prawdziwem dobrodziejstwem. Dlatego wyrażam Panu najczulsze podziękowanie za to wyleczenie. Zarazem proszę o ponowne przysłanie dwóch paczek uniwersalnej herbaty za zaliczką. 1

Wiktor Szymański,
zarządca dóbr w Bronicy w Galicyi.

Uniwersalną herbatę z Radhostu i rożnowskie cukierki z mchu można dostać prawdziwe i wyłącznie w aptece **J. Seicherta** w Rożnowie (na Morawie). Zamówienia za zaliczką pocztową.

Rożnowska esencya nerwowa szybko i trwale działająca na gościec, reumatyzm osłabienie nerów i mięśni. Orygin. flaszeczka 70 ct., pocztą 10 ct. więcej.

Dr. Horsta jedynie prawdziwa woda na oczy ściśle wedle starego przepisu, szczególniej odpowiednia do wzmocnienia i utrzymania wzroku każdego wieku, léczy w najkrótszym czasie bez przerwy zawodu pacyenta wszelkie zapalenia oczu, jęczmień, łzawość. Orygin. flaszka z opisem użycia 70 ct., pocztą 10 ct. więcej.

Prawdziwe dr nabycia tylko wprost z apteki w Rożnowie. (584-15-)

KSIĘGARNIA
SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT
I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca wielki wybór

książek na premie

ozdobnie oprawnych, z napisem złoconym **„Nagroda pilności“** w cenie od 20 cnt. i wyżej, oraz

obrazki

na setki od 30 c. wyżej.

Biorącym z prowincyi naraz za 5 złr. odsyła się franco. (1188-4-5)

Technik lasowy oraz jeometra,

z drenowaniem pól i irygowaniem łąk znajomy, życzy sobie odpowiedniej stałej posady. Wiadomość daje bióro informacyjne **Karola Wolańskiego w Krakowie,** Rynek, Nr. 23, lub p. **dzierżawca dóbr Kuźniarski w Dólcy,** poczta Pilzno, Galicya. (1467-2-3)

Rodzina szlachecka,

obywatelska, od kilku miesięcy zamieszkała w Krakowie dla wychowania własnych dzieci — chłopczyka i dziewczynki lat 10 i 12 chętnie przyjmie na wychowanie szkolne lub domowe jeszcze dwoje dziatek cudzych w odpowiednym wieku. Oprócz rodzicielskiego dozoru i opieki, dziatki te niezawodnieby się wyuczyły teorytycznie i praktycznie francuzkiego języka, gdyż, z powodu gospodyni domu urodzonej i wychowanej we Francyi, język ten stał się domowym. Dzieci mówią także po angielsku. Inne nauki jak również muzyka, mogą być udzielane w domu lub za domem. Warunki przyjęcia umiarkowane. Dla bliższego porozumienia, osoby interesowane, raczą się zgłosić listownie, adresując pod literami: **Z. Y. X. p. r. Kraków.** (1337-6 6)

2 KASY

bezpieczne od ognia i włamania

z pultami i trezorami, prawie nowe, są wskutek rozwiązania i przesiedlenia przedsiębiorstwa budowlanego po 85 złr. do sprzedania. Wiadomość u optyka **J. Boskowitza** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej. (1441-3-3)

Woda



Bilińska,
Emska,
Franciszka Józefa,
Franzensbadzka,
Friedrichshaller,
Giesshübler,
Gleichenberska,
Hunyadi Janosz,
Iwonicka,
Karlsbadzka,
Kissingen Rakoczy,
Krondorfer,
Krynicka,
Marienbadzka,
Morszyńska gorzka,
Szczawnicka,
Selcerska,
Vichy,
Wiktorya gorzka,
Żegiestowska, itd.

nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 44 „pod złotym orłem“.

Na dowód świeżego napełniania jest każda flaszka wzięta z mego składu, zaopatrzona w moją markę. (1168-7-8)

Dr Katscha

kawa zdrowia

wedle przepisu
Dr Ferdynanda Katscha w Stuttgarcie,
jedynie prawdziwie wyrabiana przez
Henryka Francka Synów
w Ludwigsburgu.

Zastępuje zupełnie kawę w ziarnkach!

polecana do picia z **mlekiem** jako **smaczny, silny,**

ludowy środek pożywczy;

kawa nienadwerężająca nerwów, natomiast jest **bardzo zdrową, pożywczą i łatwo strawną,** szczególnie polecenia godna dla osób mających słaby żołądek i dla cierpiących na serce i nerwy, także dla **bardzo delikatnego aromatu kawy i wielkiej taniości,** także dlatego, — **że bez dodatku ziarnek** — gotową jest do gotowania. (1265-5 5)

Do nabycia we wszystkich większych i mniejszych handlach korzennych krajowych i aptekach.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*